

# KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

## 40 milionów franków na jednego radnego

Według informacji prawniczej prasy francuskiej Moskwa wydała na wybory komunalne we Francji 400 milionów franków. Zysk z tej operacji finansowej wyniósł aż ...10 nowych radnych. Wypada tedy, iż jeden radny kosztował 40 milionów franków. Poniższy był tańszy.

Przypomina mi się w tym miejscu pewne autentyczne zdarzenie w Lotaryngii. Jakis szpieg niemiecki na mównicy żołnierza francuskiego w Metz do sprzedaży nowego modelu. Sumienie ruszyło jednak żołnierza i w ostatniej chwili zawiadomił swego porucznika. Szpiega przyłapano na schadzce.

Nazajutrz porucznik przypomniał sobie, że warto jednak nagrodzić enotę. Wezwał więc żołnierza do siebie ...i wręczył mu pieniądze... odebrane od szpiega.

Francuski „zdrowy rozsądek“ tole ruje „baczysz“, nie tolerując jedynie świadczeń za baczysz. Mniej więcej to samo stało się z wyborami co z tym żołnierzem. Wyborcy połknęli wszystkie afisze i ulotki, może nawet i poczęstunki, ale głosowali jak gdyby nigdy nic!... Nie będę przytaczał tutaj zawitych cyfr francuskiej arytmetyki wyborczej, małostrawnej dla polskiego czytelnika. Wyniki wyborów komunalnych we Francji świadczą niewątpliwie o tym, iż krwawa

lekcja hiszpańska nie przeszła bez echa i, że zapowiada się na zmierzch wpływów sowieckich we Francji.

Umiejętność eksploatacji Rosji była umiejętnością zawsze precyzyjną na Zachodzie. Zachód po mistrzowsku wyzyskał mistycyzm komunizmu rosyjskiego dla osłabienia wpływów włosko-niemieckich na półwyspie Pirenejskim. Cóż tedy dziwnego, że 400 milionów bezzwrotnej i bezprocentowej pożyczki zagranicznej zasililo pie niężny rynek francuski.

W każdym razie, jeżeli nawet część prawdy kryje się w tej zaiste monstrualnej kiełbasie wyborczej, wartość jednego radnego wydaje się horendalnie przesadzoną. Nie tylko 40 milionów, ale nawet jakieś skromne cztery miliony, skłonni jesteśmy uważać za sumkę nieproletariacką. Z jakimże rozżaleniem pokrewni radni, w krajach zostających pod czułą opieką Kominternu, szepną do siebie: „A my to nie? Ot jakieś głupie 400 tysięcy franków!“

Z maniakim uporem Z. S. R. R. kontynuuje politykę Mikołaja I, zapominając o tym, że największym niebezpieczeństwem jest dla niej w tej chwili II-gi najazd Mongołski, wisząca w powietrzu wojna z Rzymem rasy żółtej — Japonią. *lec.*

## Płk. Koc potępia metody terroru

(Telefonom z Warszawy)

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Warszawie ważne zebrania polityczne.

W dniu 5 b. m. obradowało prezydium PZOO, zaś w dniu 9 odbył się w sali Ratusza pierwszy zjazd prezesów okręgu organizacyj miejskich O. Z. N.

Na obu zebraniach obecny był szef Obozu Zjednoczenia Narodowego pułk. Adam Koc, który wygłosił przemówienia dotyczące sytuacji politycznej.

W przemówieniach swych p. płk. Adam Koc scharakteryzował założenia ideowo - programowe Obozu. Jak mówią, nawiązując do ostatnich smutnych wypadków terrorów politycznych, jakie miały miejsce w Warszawie, szef Obozu, w sposób jasny i zdecydowany potępił metodę terroru i stwierdził, iż sprawy po wykryciu zostaną surowo ukarane.

## Sztab „Falangistów“ aresztowany

W ciągu niedzieli i poniedziałku bież. tygodnia, oraz w nocy z poniedziałku na wtorek, władze bezpieczeństwa przeprowadziły w Warszawie szereg rewizji i aresztowań członków b. O. N. R., grupy „Falangi“. Między innymi aresztowani zostali: Andrzej Świdlicki współpracownik tygodnika „Falanga“ i Jan Olechowski redaktor odpowiedzialny „Falangi“. Ogółem aresztowano 70 osób.

## Selekcja wśród kandydatów do Związku Młodej Polski

W kołach zbliżonych do Związku Młodej Polski krąży pogłoski jakoby szereg kandydatów do Związku został usunięty.

## Stanowisko rządu wobec Z. N. P.

### Oświadczenie min. Świętosławskiego

WARSZAWA (Pat). Minister WR i OP prof. Wojciech Świętosławski przyjął na audiencji przedium niedzielnego zebrania obwodu warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach pp. B. Chrościecki go, S. Dobranieckiego i K. Staszewskiego, którzy przedstawili ministrowi rezolucję i uchwały, powzięte na tym zebraniu.

Pan minister zakomunikował stanowisko rządu w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego, a mianowicie:

1) Rząd nie mógł i nie będzie tole rować tego, aby naczelne władze Zw. (Zarząd Główny) uprawiały politykę i przekształcały organizację zawodową nauczycielstwa na związek polityczny wbrew najistotniejszemu interesom państwa, szkoły i nauczycielstwa.

2) Rząd nie zamierzał i nie zamierza stawiać jakiegokolwiek przeszkód pracy Związku i jego dalszemu rozwojowi, jako organizacji zawodowej, działającej w ramach statutu i pragmatycznego ustawodawstwa nauczycielskiego.

3) Intencją rządu jest jak najszybsze zlikwidowanie stanu tymczasowego, wytworzonego przez zawieszenie Zarządu Głównego Związku, zmierzając do dokonania możliwie szybko wyborów nowego zarządu Związku.

4) Do chwili wyboru nowego do rządu Związku minister postanowił powołać do współpracy z kuratorem Związku Nauczycielstwa Polskiego radę, złożoną z 6 osób, w połowie z nauczycieli i w połowie z urzędników.

5) Minister stanowczo zaprzeczył rozsiewanym ze złą wolą pogłoskom,

jakoby w najżywoźniejszych sprawach nauczycielstwa i szkoły miały nastąpić zmiany. Przeciwnie, będą prowadzone nadal prace, zmierzające do dalszego usuwania braków w zakresie powszechności nauczania. Przeciwnie w dotychczasowej polityce ministerstwo dało dowody dostatecznej nieustannej troski o losy nauczycieli i kandydatów do tego stanu. Dość wspomnieć, że w ciągu dwóch ostatnich lat powiększono liczbę nauczycieli o 6.000, przez co znacznie zmniejszono bezrobocie nauczycielskie. Podobnie — w zakresie budownictwa szkolnego — po wybudowaniu 100 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wileńszczyźnie — podejmuje się budowę dalszych 200 szkół w Nowogródzku i na Pole

## „Zagotzierno“ codziennie dostarcza kandydatów na trupy

MOSKWA, (PAT). — W rejonie Cichoreckim [kraj azowsko-czarnomorski] rozstrzelano 4 funkcjonariuszy państwowe go urzędu zbożowego Zagotzierno wraz z dyrektorem tego urzędu Kolechnikowym. Jednemu ze skazanych karę śmierci zamieniono na 10-letnie więzienie.

## Tratwy drzewa z Leningradu do Kłajpedy

KRÓLEWIEC, Sowieckie towarzystwo eksportu drzewa „Eksportles“ próbowało w r. ub. kilkakrotnie spławu drzewa morzem z Leningradu do Kłajpedy. Dotychczasowe jednak próby nie udawały się i przynosiły duże straty. Mimo niepomyślnych wyników, wspomniane wyżej towarzystwo nie zaniechało dalszych prób i w r. b. podjęło je ponownie z pomyślnym wynikiem.

W sierpniu r. b. przybył z Leningradu do Kłajpedy statek „Tuman“ holując ok. 2.200 m sześć. drzewa. Ładunek przybył do Kłajpedy nieuszkodzony. Wkrótce potem zwinął do Kłajpedy drugi statek, holując podobną ilość drzewa. Zdaniem fachowców, nowy ten sposób transportu drzewa ma dużą przyszłość przed sobą, ponieważ jest b. tani. Towarzystwo sowieckie zapowiada, że w przyszłości będzie transportować drzewo do Kłajpedy tylko tratwami. Nadmienić należy, że eksport drzewa sowieckiego do Litwy wynosi rocznie ok. 110 tys. m<sup>3</sup> drzewa.

## RZĄD HISZPANII

### przenosi się do Barcelony

PARYŻ, (PAT). Jak podaje „L'Oeuvre“ rząd hiszpański postanowił zdjąć się uczynić ostatni krok w reorganizacji republiki. Wychodząc z założenia, że front

Aragon jest ostatecznie skonsolidowany rząd postanowił przenieść się do Barcelony.

## Setki bomb powstańczych zburzyły miasto

LONDYN, (PAT). — Miasto Cangusdeois w pobliżu Oviedo, jak donosi Reuter, zostało całkowicie zburzone przez samoloty gen. Franco. Atak samolotów powstańczych na Cangusdeois przypo-

mina zbombardowanie miasta Guernica. Setki bomb obróciły miasto w gruzy. — Liczba ofiar ludzkich jest nieznana. Przed zbombardowaniem miasto rzekomo było już ewakuowane.

## O rozwój stosunków gospodarczych polsko-łotewskich

### Wizyta min. Romana w Rydze

RYGA, (PAT). — Na obiedzie, wydanym na cześć min. Romana przez zastępcę pułkownika skarbu, ministra spraw wewnętrznych Gulbisa, minister łotewski witał w serdecznych słowach ministra polskiego i wyraził przekonanie, że pobyt jego na Łotwie pogłębi jeszcze więcej wzajemne sympatie i umożliwi wymianę poglądów na temat wspólnych interesów gospodarczych obu państw.

Minister podkreślił, że ustabilizowanie się stosunków gospodarczych w latach ostatnich daje dobre fundamenty dla dalszego rozwoju wzajemnej wymiany handlowej. Przy dobrych chęciach — mówił minister — a jako dowód tego ze strony Polski uważamy obecną wizytę ministra Romana, znajdują się możliwości rozwiązania zagadnień, które zadowolą obie strony.

W odpowiedzi min. Roman dziękował za zaproszenie, które umożliwiło mu za dzierżnięcie osobistego kontaktu z kierownikami polityki gospodarczej Łotwy, z wybitniejszymi przedstawicielami życia gospodarczego oraz zapoznania się z osiągnięciami Łotwy z ostatnich lat. Dla ożywienia wzajemnych obrotów handlowych trzeba będzie zbadać dalsze nowe możliwości.

Minister zaznaczył dalej, że jadąc do Łotwy na polskim statku, podkreślił chęć możliwości, istniejące we współpracy żeglugaowej i tranzytowej dla państw, położonych nad tym samym morzem. W końcu min. Roman wyraził nadzieję, że kontakty osobiste kierowników polityki gospodarczej przyczynią się do ożywienia stosunków handlowych pomiędzy Łotwą i Polską.

## Nuncjusz Apostolski na granicy bolszewickiej

### W pogranicznych parafiach. W strażnicach K. O. P. Uroczystość w Plebanii

W dniu 12 bm. bawił w pow. mołodziezańskim J. E. Ksiądz Nuncjusz Apostolski Filip Cortesi. Ksiądz nuncjusz w asyście arcybiskupa Jalbrzykowskiego, biskupa połowego Gawliny, gości z Argentyny ks. prałata Viscarra, wojewody wileńskiego Bocińskiego, gen. Kleeberga, płk. Gała

dyka i innych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych objechał kilka miejscowości powiatu.

Pobyt dostojników kościelnych stał się wielką manifestacją wiary katolickiej powiatu wysuniętego na rubieżach wschodnich, świadcząc o głębokim przywiązaniu ludności do wia-

ry i ojczyzny. Niemal co drugi dom, czy chata, wzdłuż drogi przejazdu Nuncjusza wystawił ołtarz. Wiele domów udekorowano flagami narodowymi i papieskimi. Wzdłuż całej trasy, począwszy od granic powiatu mo-

(Dokończenie na str. 2-iej)

## 2.000 Japończyków otoczonych przez Chińczyków

SZANGHAJ, (PAT). — Główna kwatery chińska donosi, że w przeciwieństwie do twierdzeń japońskich, 2.000 żołnierzy japońskich, którzy wczoraj rano przekroczyli rzekę Wusung, jest całkowicie okrążone przez oddziały chińskie. Posuwanie

się Japończyków na południowy zachód zostało powstrzymane. Przedstawiciel głównej kwatery chińskiej stwierdził, że nie ulega wątpliwości, iż w dniu wczorajszym rozpoczęła się zapowiadana wielka ofensywa japońska.

## Samoloty japońskie ostrzelały 3 samochody z żołnierzami angielskimi

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi z Szanghaju: 3 samochody, na leżące do ambasady brytyjskiej w Chinach zostały na drodze między Nankinem a Szanghajem o 16 mil na południe od Szanghaju ostrzelane przez karabinów maszynowych przez 6 samolotów. Jak się zdaje były to samoloty japońskie.

Jednym z samochodów jechał za stępa brytyjskiego attaché lotniczego, w pozostałych zaś żołnierze brytyjscy. Samochody zaopatrzone były w chorągiewki o barwach brytyjskich skutkiem czego łatwe były do rozpoznania.

Władze brytyjskie zawiadomiły władze japońskie o tym wypadku, żądając udzielenia wyjaśnień. Japończycy w udzielonej natychmiast odpowiedzi podkreślił fakt, że nie byli zupełnie powiadomieni o wyjeździe w tym dniu z Szanghaju samochodów brytyjskich.

Japończycy byli powiadomieni

LONDYN, (PAT). — W związku z ostrzelaniem dwóch samochodów brytyjskich przez samoloty japońskie w pobliżu Ming-Hong Reuter dowiaduje się, iż władze japońskie były zawiadomione o trasie podróży dwóch samochodów brytyjskich, na których karoserii wymalowano kolory brytyjskie.

Na 10 minut przed atakiem samolotów japońskich samochody brytyjskie zatrzymały się, by okazać pomoc sekretarzowi ambasady sowieckiej, którego samochód zepsuł się. Spostrzegłszy 6 samolotów japońskich, brytyjski attaché lotniczy zatrzymał swój samochód. Pierwszy samolot przeleciał bez strzału. Następne ołowoty ogień z karabinów maszynowych. — Pierwszy samochód został trafiony kilkoma kulami. Pasażerowie, którzy rozbiegli się — nie odnieśli ran.

# St. Zjedn. czczy naszych wspólnych polskich bohaterów

NOWY YORK, (PAT). — W poniedziałek w południe na cmentarzu narodowym Arlington w Waszyngtonie odbyło się złożenie do grobu prochów generała Włodzimierza Krzyżanowskiego. W uroczystości wzięli udział ambasador R. P. Potocki wraz z całym personelem ambasady, 2000 Polaków ze wszystkich stanów, delegacje weteranów polskich, harcerze itd. Ministra wojny reprezentował generał brygadier Merrill. Z chwilą przybycia ambasadora Potockiego orkiestra odegrała Polski Hymn Narodowy.

Na uroczystości obecni byli: 80-letni syn gen. Krzyżanowskiego oraz trzy jego wnuczki, zamieszkałe w Kalifornii: Karolina Potter, Helena Vondrea i Maud Sage.

Nad grobem przemawiał ambasador Potocki, a prezydent Roosevelt wygłosił z białego domu mowę transmitowaną przez radio. Na grobie złożono niezliczoną ilość wieńców.

Prasa nowojorska omawia na na czełnych miejscach mowę prezydenta, podkreślając jej doniosłą ideeowość.

## Przemówienie prezydenta Roosevelta wygłoszone przez radio z Białego Domu z powodu uroczystości przeniesienia prochów gen. W. Krzyżanowskiego

„Panie przewodniczący, panie ambasadorze, panie i panowie!

W historycznym eposie walk ludzkości o prawo stanowienia o sobie, Polska w ciągu wieków była czołowym bojownikiem o wolność. Poprzez walki i burze bez względu na to, czy słońce jej jasno świeciło, czy też ulegało dłuższemu, chociaż przejściowemu, zaćmieniu, Polska zawsze walczyła o to, by wysoko dźwżyć pochodnię ludzkiej wolności. Ponieważ mamy ten sam wspólny ideał wolności, łączyła nas z Polską długa nieprzerwana przyjaźń. Od czasu naszych walk, zmierzających do uzyskania niezależności, w ciągu 150 lat naszego życia narodowego — naród amerykański i naród polski nieprzerwanie utrzymywały przyjaźń, opartą na tym wspólnym, duchowym ideale.

Gen. Krzyżanowski, którego patriotyzm czcimy w dniu dzisiejszym, jest jeszcze jednym ogniwem łączącym nas z Polską. Opuścił ją w pełni sił młodzieńczych, kiedy legł cieniem nad krajem, który dał mu życie.

Zaszczytnym przywilejem jest danie świadectwa, stwierdzającego dług, jaki Ameryka winna jest ludziom, w których żyłach płynnie krew polska. Z wdzięcznością uznajemy zasługi nieustraszonych bojowników o wolność: Kościuszki i Pu-

łaskiego, których imiona stały się hasłami wolności. Czyni ich stanowią nieśmiertelny rozdział historii amerykańskiej niepodległości. Z mroków przeszłości odzywają się oni do nas, polecając przechowywanie i strzeżenie dziedzictwa, które pomogli nam stworzyć. Oni i miliony innych mężczyzn i kobiet, w których żyłach płynnie krew polska, a które złączyły swe losy z losami Ameryki, czy to w czasie wojen o niepodległość, w ciężkiej walce, z której wyłoniła się nasza jedność narodowa, czy to w wielkich pielgrzymkach poprzez zachodnie równiny, aż do zbocza gór nad pacyfikiem, czy to na wsł, czy w mieście, poprzez całą naszą historię całkowicie poświęcali się budowie naszych instytucji i wypełnieniu naszego życia narodowego.

Oto są myśli i uwagi, jakie nasuwają się dzisiaj, kiedy składamy na narodowym cmentarzu w Arlington czcigodne prochy wielkiego syna Polski, który wier nie służył swej przyjaźni ojczyźnie.

Gen. Krzyżanowski był wcieleniem polskiego ideału wolności. Ten odwieczny ideał powstał z walk i cierpień tysiącletniego życia narodowego Polski.

Człowiek, którego pamięć czcimy dzisiaj, podobnie jak jego rodacy, którzy poprzedzili go w Ameryce, lub którzy

przybyli po nim ku naszym brzegom, przywiozł do nas i z nami stał się uczestnikiem wspólnych dążeń do wolności. Ani czas, ani odległość nie mogły wymazać z dumnych serc pamięci o sławnych walkach o wolność, o walkach, które szczęśliwie zakończyły się w ciągu naszych dni, w ciągu życia naszego pokolenia, odbudową niepodległości polskiej, odzyskaniem słusznego jej miejsca jako suwerennego państwa. Podobnie jak darzyliśmy sympatią Polskę w jej dążeniu do wolności, cieszymy się odzyskaniem przez nią niepodległości.

Jako naród, dążymy do duchowej łączności z wszystkimi, którzy kochają wolność. Powstałiśmy z ludzi różnej krwi i różnych narodowości, ale obecnie stoimy przed światem jako zjednoczony naród, związany wspólnym dążeniem i wspólną wolą. Polega ona na utrzymaniu ideału ludzkiego społeczeństwa, który ducha stawia powyżej brutalnej siły, ideału, który w rządach światem zastępuje siłę wolności.

## Dziś szczęśliwa data!

Dziś wszyscy kupują losy w szczęśliwej kolekturze

### „DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wielka 44 WILNO Mickiewiczza 10

## Gen. zastrzelił ministra Oczywiście w Meksyku

MEKSYK, (PAT). — Komendant wojskowy Vera Cruz gen. Feliks Gonzales zabił wystrzałami z rewolweru ministra sprawiedliwości stanu Santa Cruz, Adolfa

Moreno, sam zaś został zabity przez adiutanta ministra Elias Oliverosa, który następnie popełnił samobójstwo.

## Pekin powrócił do dawnej nazwy

PEKIN, (PAT). — Począwszy od dnia 13 bm. zostaje przywrócona dawna nazwa b. stolicy Chin Pekinu. Jak wiadomo

od r. 1928 rząd nankijski zmienił nazwę Pekin na Peiping.

# Belgia zawiera pakt nieagresji z Niemcami

BERLIN (Pat). Prowadzone już od miesięcy bezpośrednie rozmowy między Berlinem a Brukselą na temat zawarcia bilateralnego paktu o nieagresji zdają się — według uprzejmie krążących tu pogłosek — wchodzić w fazę realizacji.

Początek tych rozmów sięga znanej mowy króla Leopolda belgijskiego z 14 października ub. r., oraz deklaracji kanclerza Hitlera z 30 stycznia b. r., złożonej w Reichstagu, a proponującej Belgii i Holandii zawarcie paktów o nieagresji.

Obydwie te enuncjacje stanowiły w ciągu ostatnich miesięcy tło rozmów, które zależnie od ogólnej konstelacji europejskiej, jak i od polityki wewnętrznej, ulegały różnym fluktuacjom. Ostatnie zdają się, zwłaszcza na tle pewnych rozbieżności między

Brukselą a Paryżem, rozmowy te konkretyzować.

W politycznych kołach tutejszych mówią nawet, że samo zawarcie bilateralnego paktu o nieagresji między Berlinem a Brukselą zostało już definitywnie postanowione i w dobie obecnej ulega tylko szczegółowemu opracowaniu tekstu dokumentu, którego ogłoszenie nastąpiłoby już w nie dalekiej przyszłości.

### NIEMCY OGŁOSZĄ DEKLARACJĘ O NIENARUSZALNOŚCI GRANIC BELGII.

BRUKSELA (Pat). „Le Soir“ wyraża przypuszczenie, że deklaracja niemiecka w sprawie nienaruszalności granic Belgii ogłoszona zostanie prawdopodobnie we czwartek.

W belgijskich kołach oficjalnych utrzymują, że deklaracja ta nie będzie bynajmniej równoznaczna z zawarciem paktu lub traktatu pomiędzy obu krajami, lecz będzie wyłącznie o kreśleniu stanowiska, zajętego przez Niemcy wobec Belgii. Oczywiście,

zgodnie ze zwyczajami dyplomatycznymi, rząd belgijski wyrazi uprzednio swą zgodę na treść i formę deklaracji.

### BERLIN ZAPRZECZA.

BERLIN (Pat). W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o niemiecko - belgijskim porozumieniu politycznym, w kołach politycznych oświadczają, że na ten temat nie mają żadnych informacji.

## Wicemin. Kw. Śniawski i senator Bobrowski nie tworzą nowej partii

KRAKÓW, (PAT). — Na posiedzeniu pełnego prezydium organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Krakowie poruszono m. in. sprawę rzekomego tworzenia przez niektórych członków prezydium odrębnej organizacji politycznej i wywiadów, udzielonych przez pana wice marszałka Kwaśniewskiego.

W dyskusji zabrał głos m. in. sen. Emil Bobrowski, który podkreślił, iż nie dopuszczając nigdy do znieszczenia zasad politycznych obozu Marszałka Piłsudskiego, stał zawsze na stanowisku konieczności konsolidacji społeczeństwa, dlatego wstąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego i pozostaje w nim stwierdzając, że wszelkie sensacje na temat tworzenia przez niego i przez p. wicemarszałka Kwaśniewskiego jakiegokolwiek odrębnej organizacji są w całości zmyślone.

Wicemarszałek Kwaśniewski, który nie brał udziału w powyższym posiedzeniu, z powodu nieobecności w Krakowie, po powrocie swym przyłączył się w zupełności do oświadczenia p. sen. Bobrowskiego.

### Nożycami przez prasę

## Gdzie p. Niedziałkowski ma wyobraźnię?

P. M. Niedziałkowski, pisząc w „Robotniku“ o „Str. Pracy“, robi taki wypad:

Interesuje mnie dzisiaj wszakże inna kwestia.

Gdy p. Adam Koc rozpoczął swoje dzieło „konsolidacji“ narodowej wspólnie z młodą „Ozonem“, — wszyscy zaczęli się konsolidować, ale... poza „Ozonem“.

Przeleć to jest fakt. Czy ten fakt nie powinien przemówić do mózgow albo — choćby — do... wyobraźni?

Jeśli już nie w mózgu, to za przepraszaniem, gdzie ma pan wyobraźnię? Peł-mel.

## Pośpiesz!

i nowy los loteryjny

niebądź u

A. ZAJĄCZKOWSKIEGO

Wileńska 42 (Dom Of. P.)

## Żabotyński wygłosił wczoraj odczyt w Wilnie

12 bm. przybył do Wilna samolotem z Warszawy Włodzimierz Żabotyński, który w godzinach wieczornych wygłosił w sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej odczyt o Palestynie p. t. „Trzecia alternatywa“. Na balkonie lokalu syjonistów - rewizjonistów przy ul. Niemieckiej wywieszono portret Żabotyńskiego, ozdobiono flagami o polskich barwach narodowych i syjonistycznych.

# Nuncjusz Apostolski na granicy bolszewickiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

łodeczańskiego, poprzez Zalesie, Zaskówa, Lebieżewo, Mołodeczno, Kraśne, Radoszkowice oraz wzdłuż granicy polsko - sowieckiej ludność wszystkich wyznań godnie uczciła do stojących gości, stawiając bramy tryumfalne oraz uroczyste witając chlebem i solą.

Po uroczystym powitaniu na granicy powiatu przez starostę mołodeczańskiego, oddział Zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego oraz społeczeństwo, ksiądz Nuncjusz udał się do Mołodeczna, gdzie udzielił błogosławieństwa zebranej ludności w kościele garnizonowym oraz zwiedził garnizonowym dom katolicki.

### NAD GRANICĄ.

Następnie Nuncjusz udał się do granicy. W Kraśnem powitali go przedstawiciele KOP i miejscowa ludność. W Radoszkowicach gość zwiedził historyczną świątynię katolicką, założoną w r. 1447, zwiedzając zaś grunta parafii, przyglądał się do słupów granicznych. Nuncjusz szczególnie zainteresował się wymarłą wioską Karlsberg, po tamtej stronie granicy, skąd cała ludność została wysiedlona w głąb Rosji.

Przy bardzo niesprzyjającej pogodzie gość udał się wzdłuż granicy, gdzie zwiedzał strażnicę KOP, interesując się żywo życiem kopistów na granicy oraz podziwiając ich dzielną postawę. Ksiądz Nuncjusz udzielił błogosławieństwa wszystkim żołnierzom KOP oraz życzył im pomocy Bożej w wiernej służbie dla ojczyzny.

### UROCZYSTOŚĆ W PLEBANII.

Po zwiedzeniu strażnicy Nuncjusz wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do wsi Plebania nad Uszą, na uroczystość poświęcenia grobów żołnierzy 1863 r.

Na cmentarzu katolickim w Plebanii złożono 10 bm. w obecności księdza prałata Karola Lubiańca, oficerów KOP i miejscowej ludności szczątki s. p. Juliana Boleszańskiego, Rafała Maliszewskiego, Ludwika Jamonta i Leopolda Bańkowskiego, bohaterów 63 r., poległych 21 marca 63 r., o godzinie 14 w majątku Świeczki w powiecie z oddziałem rosyjskim pplk. Kokołcewa.

Szczałki te spoczywały dotąd w bezimiennym grobie, nakryte kamieniem młyńskim i głazem z napisem „Od przejeźdnego brata“. Identyfikacja szczątków stwierdzona została

wedle metryk pogrzebowych kościoła krasnosieńskiego z r. 1863 oraz resztek umundurowania, znalezionych w starym grobie a zbadanych i rozpoznanych przez konserwatora wojewódzkiego.

Za sprawą ks. prałata i staraniem żołnierzy KOP szczątki przeniesiono do obecnego grobu, kładąc ten sam głaz nagrobny, uzupełniony nazwiskami i cytata Marszałka Piłsudskiego: „Ojcowie nasi, jako żołnierze 1863 r., pozostają niedoścignionym ideałem“.

Na cmentarzu zebrał się przybyli z Wilna goście, dwie kompanie zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego oraz wiele pocztów sztandarowych organizacji cywilnych i kombatanckich z powiatu. Mimo padający deszcz przybyło 2.000 okolicznej ludności.

Aktu poświęcenia dokonał Nuncjusz Cortesi przy śpiewie zwiększonego chóru kościelnego. Następnie podniósł kazanie wygłosił biskup Gawlina, dziękując Nuncjuszowi za dokonanie uroczystego aktu. W dłuższym przemówieniu biskup porównał czasy obecne z czasami powstania 63 roku kiedy Polskę otaczały ze wszystkich stron złe siły. Imieniem wojska dziękował Nuncjuszowi Cortesiemu płk. Gaładyk. Na zakończenie zabrał głos Nuncjusz, mówiąc, że jest

wzruszony uroczystością poświęcenia na granicy państwa grobu powstańców polskich. Dalej porównał walki powstańców polskich z walkami powstańców włoskich i wyraził radość, że widzi wśród zebranych tyle przywiązania do wiary katolickiej i kultury romańskiej.

Następnie złożyli wieńce wojewoda Bociński, gen. Kleberg i inni. Cały grób został zasypyany przeszło 50 wieńcami.

Po uroczystościach w Plebanii ks. Nuncjusz udał się w drogę powrotną do Wilna, zatrzymując się na krótko w Oszmianie

### W WILNIE.

W Wilnie, wieczorem w pałacu arcybiskupim odbył się rauf, wydany na cześć ks. Nuncjusza. W rautcie wzięli udział przedstawiciele władz na czele z wojewodą Bocińskim, przedstawiciele władz wojskowych z gen. Klebergiem, profesorowie USB, duchowieństwo i reprezentanci społeczeństwa.

Dziś, we czwartek ks. Nuncjusz o godz. 8 rano odprawił mszę św. w kaplicy św. Kazimierza w Bazylicy, o godz. 10 zwiedził cmentarz Rosse, 10.30 — kościół św. Mikołaja, o godz. 11 wojskowy kościół św. Ignacego, zaś o godz. 13 odjedzie do Narocz.

## Dziennikarze łotewscy odjechali do Warszawy

Drugi dzień pobytu dziennikarzy łotewskich w Wilnie upłynął pod znakiem coraz bardziej zacieśniających się więzów przyjaźni polsko-łotewskiej i sympatii łotewskich gości dla naszego miasta.

Te fragmenty naszego miasta, które przed południem udało się zwiedzić wywarły na gości duże wrażenie.

Wrażeniom tym dał wyraz w przemówieniu, wygłoszonym na śniadaniu pożegnalnym, wydanym przez prezydenta miasta wypróbowany przyjaciel Polski red. Nonacs. Odpowiadając na przemówienie p. wiceprez. Nagurskiego podnosząc tradycyjny związek Łotwy i Ziemi Wileńskiej pod względem gospodarczym — p. red. Nonacs oświadczył, że będąc w Krakowie słyszał, od prezesa tamtejszego Związku Dziennikarzy takie zdanie: „Kraków jest ładnym miastem, ale Wilno jest ładniejsze“, obec-

nie zaś ma możliwość stwierdzić, że było to zdanie prawdziwe.

O godz. 16.05 łotewscy goście, żegnani przez kolegów dziennikarzy, przedstawicieli samorządu i władz wojewódzkich odjechali do Warszawy, gdzie jutro wezmą udział w posiedzeniu porozumienia prasowego polsko-łotewskiego

### PRZYJAZD DO WARSZAWY.

WARSZAWA (Pat). Dziś wieczorem po dwudniowym pobycie w Wilnie przyjechało do Warszawy 5-ciu członków porozumienia prasowego polsko - łotewskiego. Są to znani dziennikarze łotewscy Rudolfs Wilde, Otto Nonacs, Arturs Berbins, Endres Rudzis i Aleksandrs Liepa.

Dziennikarze łotewscy zabawią w Warszawie 2 dni, biorąc udział w 2-dniowej konferencji, dotyczącej porozumienia prasowego polsko - łotewskiego.

## Kronika telegraficzna

— W Bejrucie zamordowano wystrzałem z rewolweru konsula generalnego St. Zjednoczonych. Przyczyny zamachu dotychczas nie są znane.

Dochodzenia przeprowadzono przez władze francuskie w Beyrouth ustalili następujące okoliczności zabójstwa konsula generalnego St. Zjednoczonych: zabójca — Ormianin nazwiskiem Medzericz Karayan starał się o naturalizację i zamierzał udać się do Stanów Zjednoczonych. — Spoikał się jednak z odmową w konsula cie generalnym, który nie chciał mu wydać paszportu ani udzielić wizey.

W chwili gdy konsul generalny Marri ner wczoraj rano o godz. 8.30 wysiadł ze swego samochodu przed gmachem konsulatu Karayan strzelił do niego sześćo krotnie, raniąc go w głowę, brzuch i nogę. Marriener został zabity na miejscu. Za bójcę aresztowano.

— Premier Wegler Daranyi udaje się w listopadzie do Niemiec, zaproszony przez premiera Goeringa, w czasie jego pobytu w Budapeszcie, oraz przez ministra spr. zagr. von Neuratha. Minister spr. zagr. Kanya rewizyjowcać będzie również min. Neuratha.

— Cała okolica pod aresztem domowym. Rząd palestyński wydał zakaz przybywania poza domem zarówno w dzień jak i w nocy w całej okolicy doliny Teahin pod północno-galilejskim miastem Safed. Jak przypuszczają, dokonane zostały rewizje w związku z pogłoskami o mających nastąpić w połowie miesiąca rozruchach.

— Prezydent Roosevelt podejmował herbatą Vittorio Mussoliniego, syna szefa rządu włoskiego.

— Stan zdrowia Hubermana uległ ostatnio znacznemu pogorszeniu. Wskutek wywiązania się zapalenia płuc i silnej gorączki operacja ręki, jaką należało podjąć, aby usunąć złamanie kości przedramienia oraz celem uregulowania stawów palców, musi być odłożona.

— Wielki mufti Jerozolimy, mimo złożenia go z urzędu przewodniczącego najwyższej rady muzułmańskiej, przebywa w dalszym ciągu w biurach tej instytucji, położonych na terenie meczetu Omara. Celem utrudnienia wielkiemu muftiemu urzędowania, władze skasowały telefon najwyższej rady muzułmańskiej.

— Spadł grad nad brzegami otwartego Bałtyku. Opad był krótkotrwały, na skutek jednak zmiany wiatru na północno-zachodni nastąpił spadek temperatury.

# Włoska gra na zwłokę

W sobotę 9 b. m. została wręczona w Rzymie ambasadorowi W. Brytanii sir Drummondowi, noszącemu obecnie tytuł lorda Perth, oraz chargé d'affaires francuskiemu Blondelowi, odpowiedź włoska na notę francusko-angielską z dnia 2 b. m., proponującą Włochom rozmowy w gronie trzech mocarstw na temat Hiszpanii. Nota włoska, której treść jest już znana czytelnikom dzienników z depesz, zdaje się nabierać w bieżącej sytuacji międzynarodowej dużego znaczenia i może w połączeniu z ewentualną reakcją Paryża i Londynu stworzyć poważne trudności na drodze do odprężenia stosunków na morzu Śródziemnym i między mocarstwami głównie zainteresowanymi wzrostem wypadków w Hiszpanii.

Jak wiadomo, przedłożone w Rzymie propozycje francusko-angielskie odpycia współnych rozmów z Włochami wymieniały, jako główny konkretny przedmiot rokowań sprawę wycofania t. zw. ochotników obcych z Hiszpanii. W istocie jednak miałyby to być jedynie wstępem do ogólnego odprężenia oraz do wyjaśnienia całokształtu stosunków między

Londonem i Paryżem a Rzymem, wyjaśnienia, które na odcinku angielsko-włoskim inicjowała przed dwoma miesiącami wymiana listów między Mussolinim a Chamberlainem. Po szczęśliwym uzupełnieniu układu z Nyon przez wciągnięcie Włoch do współpracy z Anglią i Francją w patrolowaniu szlaków bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym, Paryż i Londyn wysunął z kolei sprawę ochotników w Hiszpanii jako konieczny warunek odprężenia.

Odpowiedź Rzymu odrzuca jednak proponowaną przez dwa mocarstwa zachodnie procedurę rozpatrzenia tej sprawy w gronie 3-ech. Włosi wysuwają przy tym argumenty, którym biorąc pod uwagę jedynie sprawę ochotników — trudno odmówić dużej dozy słuszności. Powiadają mianowicie, że sprawa ta dotyczy i innych państw, które mają swoich „ochotników“ w Hiszpanii, a także, że nie może być ona załatwiona bez zgody rządów w Burgos i w Walencji. Jeśli jednak zważymy, że głównym, choć utrzymanym na razie na dalszym planie celem propozycji francusko-angielskiej było wyjaśnienie i ustabilizowanie stosunków między trzema mocarstwami w basenie morza Śródziemnego, to należy uznać odpowiedź włoską przede wszystkim za wymijającą i odwracającą. Patrząc też pod tym kątem widzenia sta je się zrozumiałe, że oświadczenie Rzymu, iż nie weźmie on udziału w żadnych rokowaniach bez Berlina, wywołało niezadowolenie w Paryżu i w Londynie.

Nota włoska jest jednakże zredagowana w tonie wybitnie pojedynczym i pokojowym. Widać z niej, że Rzym nie chce dalszego zdrażniania stosunków z Paryżem i Londynem. Powtarza też ona dawniejsze oświadczenie włoskie o poszanowaniu przez Włochy niepodległości politycznej i integralności terytorialnej Hiszpanii i jej posiadłości. Nie zamyka więc noty włoska możliwości dalszych prób i szukania innych proceduralnych sposobów dla łagodzenia komplikacji

powstałych w związku z wojną w Hiszpanii.

Do czego więc zmierza właściwie polityka włoska? Wydaje się, że Włochy pragnąc w zasadzie wyrównanie stosunków z Anglią i Francją oraz pokoju, który by pozwolił im na właściwe zorganizowanie ich imperium afrykańskiego, chcą wykorzystać obecną sytuację międzynarodową oraz wypadki hiszpańskie, celem maksymalnego ustabilizowania swej mocarstwowej pozycji w Europie, a w szczególności w basenie morza Śródziemnego. Mimo, że wyrzekły się w t. zw. układzie dżentelmeńskim z Anglią ze stycznia b. r. przeprowadzenia jakichkolwiek zmian terytorialnych nad morzem Śródziemnym, są w wojnie domowej w Hiszpanii zainteresowane i zaangażowane nie tylko ze względów ideologicznych. Zwycięstwo gen. Franco będzie oznaczało poważną zmianę układu sił w całym basenie śródziemnomorskim, nieobojętną zarówno dla interesów Włoch, jak i Anglii i Francji. To też Włochy prawdopodobnie prowadzą grę na zwłokę i zmierzają do odłożenia sprawy uregulowania stosunków z Paryżem i Londynem do czasu, kiedy zwycięstwo powstańców hiszpańskich wzmocni swe pozycje wobec mocarstw zachodnich. Te same zaś powody sprawiają, że Paryż i Londyn postępują odwrotnie i chciałyby rozmaitymi sposobami (np. groźbą otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej) przynaglić Rzym do podjęcia zasadniczych rozmów.

W chwili kiedy piszemy te słowa, nie wiemy czy i jaka będzie czynna reakcja Paryża i Londynu na odmowną odpowiedź Włoch, czy zorganizują one jakąś demonstrację na morzu Śródziemnym. Ponieważ jednak żadna z 3 stolic nie chce przeciągać struny, należy raczej spodziewać się, że zostaną podjęte nowe próby negocjacji, które jednak chyba wtedy doprowadzą do pomyślnego załatwienia sprawy wycofania ochotników obcych z Hiszpanii, gdy już Włosi będą całkowicie pewni zwycięstwa narodowego rządu w Burgos.

# NA WIDOWNI

## Z WIEZIENIA W RZESZOWIE WYPUSZCZONO 200 CHŁOPÓW.

Na zarządzenie władz prokuratorskich, z więzienia w Rzeszowie wypuszczono już około 200 chłopów, aresztowanych w związku ze strajkiem chłopskim. Obecnie pozostaje jeszcze około 50 chłopów. Akty oskarżenia są już w większości wygotowane, tak, że wkrótce nastąpią rozprawy.

## POPIEL PREZESEM KOMITETU WYKONAWCZEGO STR. PRACY.

Jak się dowiadujemy, prezesem Komitetu Wykonawczego nowoutworzonego Stronnictwa Pracy będzie Karol Popiel, były prezes Narodowej Partii Robotniczej.

## GEN. HALER — MARSZ. RATAJ.

Gen. Haler, prezes Rady Naczelnej „Str. Pracy“ odbył w towarzystwie płk. Modelskiego konferencję z prezesem Str. Ludowego warsz. Ratajem.

W ten sposób potwierdza się fakt, że oba stronnictwa zamierzają w pewnym stopniu z sobą współpracować.

## TRANSPORTY EMIGRANTÓW ŻYDÓW.

Przez granicę polsko-rumuńską w Śniatynie przejeżdża ostatnio coraz więcej transportów z emigrantami żydowskimi z Polski do Palestyny. Ostatnio przejechały przez Śniatyn dwa nowe takie transporty, jeden liczył 500, a drugi około 120 osób.

## PROF. KOT WEŹMIE UDZIAŁ W OBRADACH N. K. W. STR. LUDOWEGO.

W najbliższym posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego weźmie udział prof. Kot.

## OBROŃCA HR. WIELOPOLSKIEJ WYJEŻDZA DO BERLINA.

W tych dniach wyjeżdża do Berlina adwokat Gustaw Beylin, który na prośbę hr. Józefa Wielopolskiego, podjął się obrony aresztowanej w Berlinie hr. Oktawii Wielopolskiej.

Jak wiadomo władze niemieckie oskarżają ją o szpiegostwo.

## ROZWIĄZANIE ZW. LEKARZY WE LWOWIE.

Zebrań lekarzy lwowskich, należących do Zw. Lekarzy Państwa Polskiego, zakończono.

czyli się uchwałą zlikwidowania oddziału lwowskiego związku. Majątek związku postanowiono przekazać organizacjom samopomocowym lekarskim. Powodem tej decyzji był wynik głosowania w sprawie paragrafu aryjskiego. Za paragrafem aryjskim wypowiedziało się 9 lekarzy, a przeciwko paragrafowi ponad 240. Należy zaznaczyć przy tym, że na terenie Lwowa jest wyjątkowo duży odsetek lekarzy żydów.

## REZOLUCJE ZJAZDU WSI WOLYŃSKIEJ.

W dniu 10 bm. odbył się w Lucku Zjazd Wsi Wolińskiej, na który przybyło około 1500 delegatów. Zjazd utworzył poseł Suchożewski witał go wojewodę Józefowski i przedstawicieli min. Poniatowski, dyr. J. Budynickiego. Referaty wygłosili pp. Karlikowski i Banach.

Ag. „Echo“ podaje wyjątki z uchwalonej na Zjeździe rezolucji. Czytamy tam:

Zjazd Wsi Wolińskiej złożony z 1500 delegatów reprezentujących ponad 100.000 zdeciowanych w organizacjach rolników stwierdza, że siłą wsi są organizacje z jej najgłębszych potrzeb wyrosłe, ogólnoroletnie, spółdzielcze i młodzieżowe, niezależne i z własnej woli powstałe, obejmujące całość sztafety życia wsi we wszystkich jej przejawach. Organizacje te Zjazd uważa za podstawę wielkiego ruchu wiejskiego, na którym wspólnie z całym światem pracy w Polsce, jako na najgłębszym fundamencie budować będziemy przyszłość Państwa polskiego.

Zjazd Wsi Wolińskiej stwierdza, że jedyne w najgłębszym porozumieniu i braterskim współdziałaniu Polaków i Ukraińców możliwe jest osiągnięcie jednolitości ruchu chłopskiego na Wolińniu, pełni rozwoju sił twórczych wsi, realizacji wielkich wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierujących życie nasze państwowe i zbiorowe do najwyższych tradycji Rzeczypospolitej, a zapewniających Jej wielką i potężną przyszłość.

Z chwilą kiedy Woliń stał się znowu częścią składową Rzeczypospolitej obserwujemy olbrzymi postęp gospodarzy w rolnictwie. Polityka zmiany ustroju rolnego, prowadzona z dużym nakładem sił i środków przez Rząd w oparciu o powszechne zrozumienie i współdziałanie wsi, stwarza podstawi warunki do najtrwalszego rozwoju wsi wolińskiej. Rolnictwo wolińskie własną pracą i dzięki pomocy Państwa dźwiga się na wyższy poziom kultury rolniczej i zbliża się do poziomu ziem zachodnich.

## „GŁOS NARODU“ W ZMIENIONYM FORMACIE.

Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ (Jeden z organów „Str. Pracy“) ukazał się już w zmienionym formacie.

**ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. W. MAKONIK**  
PROJEKTY WNĘŻ  
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)  
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

## Nowy kurator w ZNP? Projekt, wysuwany przez sfery nauczycielskie

Według pogłosek, jakie kursują w kręgach politycznych, wysuwana jest ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego — celem złagodzenia konfliktu — koncepcja mianowania kuratorami Z. N. P. przedstawicieli Ministerstwa WR. i OP. i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z pozostawieniem im swobody w doborze współpracowników.

Czy koncepcja ta, lansowana przez nauczycielstwo, znajdzie jakiegokolwiek echo u czynników miarodajnych, trudno w tej chwili przewidzieć.

## Cicho sza!

Depesze doniosły, że cesarz Japonii Hirohito przyjął listy wierzycielniaczące nowego ambasadora sowieckiego w Tokio, towarzysza Sławuckiego, którego podejmował później uroczystym śniadaniem. Prasa podkreśliła pikantny charakter tego śniadania ze względu na napięte stosunki sowiecko-japońskie.

Wyobrażam sobie fragmenty rozmowy na tym śniadaniu:

— Czuje się niezmiernie zaszczycony, że Związek Sowieckich Republik Rad powierzył mi reprezentowanie go w pięknym kraju Jego Cesarskiej Mości.

— Dziękuję za miłe słowa, panie ambasadorze. Widok na Fuji-Jama jest umiłowaniem każdego Japończyka.

— Tylko, że wulkany zawsze grożą wybuchem.

— Nie boję się podziemnej roboty, panie ambasadorze. Japonia przeżywa różne wstrząsy — niektóre z nich rozchodzą się bardzo daleko.

— Myślę, że istnieją tamy przeciw wszystkiemu. Japonia jest pięknym krajem.

— Dlatego też każdy Japończyk gotów oddać dla swej ojczyzny ostatnią kroplę krwi.

Sam nie wiem dlaczego w czasie czytania w prasie o wypadkach z ostatniego tygodnia przypomniała mi się taka anegdota:

Idzie mały chłopczyk ulicą i płacze. Zatrzymuje go przechodzień:

— Czego płaczesz mały?

— Mama w skółę mi dała.

— Byłeś niegrzeczny, co? Nabroiłeś?

— Ja nie. Ona tak sobie.

Podobne fakty spotyka się na każdym kroku:

Nauczyciel prosi dyrektora:

— Może mi pan dyrektor wykombinuje w taki sposób rozkład lekcji, żebym w sobotę miał więcej godzin wolnych. Bardzo mi na tym zależy.

— Bardzo panu na tym zależy? To może pan poszuka sobie lepszej szkoły.

Albo:

Urzędniczka przez dziesięć lat nie ma awansu. Przychodzi do szefa i prosi:

— Czy nie mogłabym prosić o podwyżkę?

I odpowiedź:

— Na miejsce pani znajdę setkę takich, co będą pracować za połowę pani pensji. I to z pocałowaniem ręki.

Ten ton łaskawy, ta łaska, że zatrudnia się pracownika, to okrągłe zdanie: „A jeśli panu ta posada nie dogadza, niech pan poszuka lepszej“, słusznie człowieka oburzają. Pracownik nie bierze pensji za darmo: daje za owe złoćsze rzecz znacznie od nich cenniejszą — daje swą pracę. To danie do odniecia swej władzy i możliwości zwolnienia człowieka z pracy — jakież to marne świadczenie o kulturze takiego kierownika.

\*\*\*

Jednym z najpiękniejszych kościołów wileńskich jest kościół OO. Franciszkanów. Kościół ten wrócił do swych właścicieli obdarty ze wszystkiego. Ojcowie Franciszkanie zabrali się gorąco do ozdabiania świątyni, niestety robią to bez gustu i artystycznej kultury. Obrazy, którymi kościół został zawieszony, są okropne, wprost słów nie ma na wyrażenie ich szpetoty; w dodatku zawieszono są bez żadnego poczucia architektury kościoła. Stacje męki Pańskiej również są brzydkie. Coraz to troskliwa ręka coś nowego dodaje do kościoła, niestety z reguły rzeczy nieudane (np. ostatnio kilka kandelabrow). Co na to wszystko pan konserwator?

Jedynie kaplica Matki Boskiej jest urządzona z dużym smakiem.

K. J. W.

## Włosi w Hiszpanii



Żołnierze włoscy w Hiszpanii manifestują na cześć swoich dowódców, gen. Teruzi i Bastico.

# HYDE PARK

(Korespondencja własna)

Londyn, w październiku 1937.

Z pośród parków londyńskich, ciągnących się łańcuchem przez środek miasta, szczególną popularnością u mieszkańców największego City cieszy się Hyde Park, leżący tuż przy głównych arteriach ruchu, jak np. Ogród Saski w Warszawie albo nasz wileński Cielętnik. Na tym się jednak porównanie kończy.

Hyde Park — to ogromny czworobok, otoczony z trzech stron ulicami (w tym Oxford street — najruchliwsza elegancka ulica handlowa), z czwartej przechodzący w Kennington Gardens. Czworobok ten jest rozległą płaszczyzną, lekko pochyloną i urozmaiconą w środku kotłnią, w której stawy, chociaż nosi dźwięczną nazwę the Serpentine, przypomina raczej kształt bumerangu, niż węzła zakręty Wilenki. Szerokie, rzadkie aleje drzew dzielą tę płaszczyznę na przestronne trawniki. Kwiatów, ani

krzewów nie ma; wysokie drzewa wzdłuż alei i strzyżona udeptana trawa — oto cała roślinność tego parku, to też pomimo znacznej odległości z jednego końca parku widać, co się dzieje w drugim.

Dzień w Hyde Parku rozpoczyna się bardzo wcześnie jazdą konną. Elegancy gentlemani i eleganckie ich amazonki, często i dzieci, cieszą się porannym słońcem i powietrzem, a ich konie stąpają lekko po dobrze już udeptanej przed setkami lat kopytami koni królewskich alei-drodze Rotten Row.

Kiedy poranek przekształca się w południe, znikają elegancje jeźdźcy, a ośrodkiem zainteresowania staje się the Serpentine. Jest ona londyńskim Lido, więc też w pogodny dzień roi się tam od amatorów kąpeli słonecznych i wodnych, którzy ku wieczorowi ustępują znów miejsca amatorom wioślarstwa. Ilość łodzi jest

tak duża, że aż dziw, jak się one mogą w takim roju poruszać. Widok ich dziwnie wywołuje przypomnienie widzianego kiedyś na filmie ataku flotyli karaibskiej na okręt europejski. Role okrętu w tym obrazie dość niezdarne spełnia skromny budynek przystani.

Oderwane od stawu oczy szukają dalszych ciekawostek i natrafiają na widok mocno zadziwiający cudzoziemca, który nieraz miał możliwość połączyć z Anglią pojęcia purytanizmu i pruderii. Na przestronnych trawnikach — pojedynczo lub grupami — czujące się pary w dowolnych wariacjach pozycji leżącej pamiętają tylko o swojej miłości i nie sobie nie robią ze spacerujących tłumów, kumoszek kontemplujących własne robótki, dzieci uganiających się za piłką czy latawcem, wreszcie policjantów w wysokich hełmach, nudzących się przy pilnowaniu porządku.

Nie wyłączając tych ostatnich, wszyscy waleśają się po trawnikach, jak gdyby tylko pytających obowiązywały napisy na tabliczkach: „Nie deptać trawników“. W James Parku dziecko złapawszy niesforną piłkę

szybko ucieka na drogę, ażeby uprzedzić uwagę opiekunów, obserwujących łabędzie, na obok tabliczki: „Keep off the grass“ śpi w najlepsze jakiś młody mężczyzna, a przechodzący policjant czynem przyświadcza, że przyjemniej jest na trawie, niż na żwirze.

Zdalem w roku parku ma prawo głosu, więc też niejednemu z tego korzy sta dla propagandy swych idei, a może choćby tylko ćwiczenia w wymowie. Niekiedy mają stałe miejsce t. zn. zawsze w tym samym miejscu stawią drabinę z napisem, głoszącym uawę partii, grupy, czy hasła, inni przychodzą ze składanymi krzeselkami, inni ze zwykłymi taboretkami, inni nie jeszcze zostają mowcami przystojni i dyskutują w małym kółku, stojąc na ziemi. Jedne grupy składają się zaledwie z paru osób, inne z kilku dziesięciu, przeważnie jednak występuje tłum, ponad którym kilka osób stara się nawzajem przekrzyknąć. Osiągnąć im to tym trudniej, że dalsze

# Po powstaniu „Stronnictwa Pracy“

Przed kongresem połączeniowym. — 16 aresztowanych. — Stygnąca działalność. — Ludzie politycznie wyżyci. — Coś „swego własnego“. — Podskórny zastrzyk. — Obce agencje

W przeddzień zlania się Ch. D. z N. P. R., jak też podczas kongresu w niedzielę, nie obeszło się bez zajęć i awantur. Przed kongresem połączeniowym obradował w sobotę w Warszawie Zjazd N. P. R. Pisze o tym „Wieczór Warszawski“ w artykule „Połączenie Ch. D. i N. P. R. wśród ostrych starć w burzliwej atmosferze“:

„Ogólnopolski kongres Narodowej Partii Robotniczej, poprzedzający niedzielny kongres połączeniowy N. P. R., Ch. D. oraz innych ugrupowań, trwał w sobotę od godz. 15 do 21.

Nastroj na kongresie był bardzo burzliwy. Dochodziło wielokrotnie do starć między działaczami starszego pokolenia N. P. R., a młodymi, reprezentującymi nowoczesny nacjonalizm i radykalizm.

Deklaracja ideowa nowego stronnictwa, odczytana przez prezesa N. P. R. Karola Popieła, spotkała się z ostrymi atakami grupy młodych działaczy, którzy żądali radykalnego rozwiązania w deklaracji sprawy żydowskiej oraz przeciwstawiali się ustrojowi parlamentarnemu i demokracji.

Po zebraniu spoliczkowany został dwukrotnie J. I. prezes jednego z okręgów N. P. R., współpracownik lewicowych wydawnictw, jak np. „Kurier Włocławski“ w Krakowie. Młodzi działacze oskarżają go o fałszywą i dwulicową politykę.

Z przebiegu obrad kongresu można sądzić, że w łonie partii N. P. R. powstanie rozłam“.

To w sobotę, w przeddzień. W niedzielę pojawiły się już na widowni rewolwery. „Dziennik Poranny“ donosi:

Z okazji kongresu Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji, obyla się msza św. w Katedrze św. Jana na Starym Mieście.

Po nabożeństwie uczestnicy uformowali pochód w kierunku ul. Czackiego, do lokalu Techników, gdzie odbywały się obrady Kongresu.

Pochód został zlikwidowany przez policję, ponieważ wynikiły zajścia uliczne.

Aresztowano 16 osób. Przy nich w których wśród zatrzymanych znaleziono rewolwery, legitymacje N. P. R., u innych zaś O. N. R.-u.

Mimo rękoczynów i rak uzbrojonych w rewolwery, nowe stronnictwo nie wydaje się być silne. „Czas“ pisze wprost, że składa się ono z ludzi, politycznie już wyżyci:

Nowe stronnictwo nie przedstawia wielkiej siły. Obie partie, które je utworzyły przez sfuzjonowanie się, nigdy nie rozporządzały większymi wpływami w masach, nigdy silnie nie ważyły na szali walk politycznych. Ostatnio ich — zawsze słaba — działalność coraz więcej stygła.

Wprawdzie nowe stronnictwo wsparcie zostało przez szereg osób przedstawiających niewątpliwie walory, dające tym samym stronnictwu zapas intelektu, który w polityce więcej waży, niż się to napozór wydaje, jednak sukces ten nie jest zbyt silny, szczególnie w obliczu faktu, że nowe stronnictwo składa się przeważnie z ludzi starszych, przeważnie w polityce wyżyci.

„A. B. C.“ stwierdza, że Str. Pracy nie rokuje nadziei, aby mogło uzyskać szerszy wpływ na masę:

W kołach politycznych utworzenie Stronnictwa Pracy nie wzbudziło na ogół większego zainteresowania. Grupa, która tworzy fron Stronnictwa, zna na dotychczas pod nazwą „Frontu

Morges“, nie rokuje nadziei, aby mogło ono uzyskać szerszy wpływ na masę. Stało się obecnie również jasne, że mimo, iż na kongresie pp. Leśniewski i Cardini występowali w imieniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych i Z. Z. P., oba te ugrupowania do Stronnictwa Pracy nie przystąpią.

Również „Robotnik“ odnosi się sceptycznie do nowego ugrupowania politycznego:

Jest to próba skupienia grup i jednostek, które nie chcą czy nie mogą — ze względów ideowych — iść ani z ruchem socjalistycznym ani z ruchem ludowym, ani z ruchem „narodowym“. Pragną więc powołać do życia coś „swego własnego“. Nikt im nie może odmówić tego prawa, chociaż trzeba stwierdzić dla ścisłości, że życie zbiorowe Polski rozwija się zgoła inaczej i — wskutek tego — szanse „Stronnictwa Pracy“ należałoby frakcyjnie z dużym sceptycyzmem. W Polsce dokończają się istotnie duże i poważne procesy konsolidacyjne, ale według zupełnie wyraźnych ideowo „linij podziału“. Za tymi wyraźnymi ideowo „liniami podziału“ żadne „centrum“ nigdy nie nadaży...

Zdaje się, że sami kierownicy „Str. Pracy“ nie bardzo wierzą we własne siły, skoro na gwałt szukają kontak-

łów ze Str. Ludowym. Przemawia za tym ostatnia konferencja gen. Hale- ra z marsz. Bałajem, o czym donosi- my na innym miejscu. Cich Witosa nad całym połączeniowym kongre- sem jest też bardzo symptomatyczny. Zapewne Str. Pracy mogłoby nabrać rumieńców przez łączność z ludowa- mi. O zespoleniu się jednak nie może być mowy, a zażebienie się o jedną z grup Str. Ludowego — to tylko słaby zastrzyk podskórny, który nie wywoła nawet wzmoczonego ciśnienia krwi na dłuższy okres czasu. Wyży- tym emerytom politycznym odróżnić się trudno. Technika „ciślowych od- mładzających zastrzyków“ Worono- wa zbankrutowała. A przy tym było to małpowanie i e.

„Dziennik Polski“ podaje dość re- welacyjną wiadomość:

Z dużym niesmakiem podkreśla się w kołach zdrowej opinii polskiej ten znamieny fakt, że przy naro- dzinach nowej partii obecni byli przed- stawiciele obcych agencji pras- owych Havasa oraz United Press.

Jeszcze lepiej. Jeśli Str. Pracy szu- ka już pomocy u obcych agencji i kie- ruje się na zagranicę — chyba u sie- bie w kraju nie ma nic do robienia. Z Polski wedle życzenia, ale w Polsce w ten sposób daleko nie zajędzie.

## Gospodarczy plan uniezależnienia Włoch

### Kontrola państwa nad przemysłem i handlem

W maju bieżącego roku Mussolini, przemawiając na dorocznym zebraniu korporacji, oświadczył, że w dziedzinie gospodarczej Włochy prowadzić będą politykę autarkiczną. W dniu 11 paździer- nika centralny komitet korporacyjny ze- brał się ponownie celem obrad nad de- cyzją Mussoliniego. Na zgromadzeniu tym prezesi 22 korporacji przedłożyli rezulta- ty badań, przedsięwziętych na swych od- cinkach, Mussolini zaś sprecyzuje osta- łecznie główne wytyczne planu gospo- darczego uniezależnienia Włoch.

Sama koncepcja planu znajduje się pod widocznym wpływem niemieckiego planu czteroletniego: przede wszystkim znaczna przewaga pierwiastków milita- rnych, która zaważyła ogromnie na reali- zacji planu niemieckiego, daje się zauwa- żyć również i w planie włoskim. Tak więc celem planu jest przede wszystkim unie- zależnienie kraju od dowozu zagranicz- nego na wypadek wojny, stworzenie mo- żliwości fabrykowania na miejscu wszyst- kich artykułów, potrzebnych do zaopa- trywania armii.

Jeżeli chodzi o realne możliwości wy- konania tego rodzaju zamierzenia na gruncie włoskim, trzeba przyznać, że, na poszczególnych odcinkach życia gospo- darczego przedstawiają się one nader rozmaicie. Stosunkowo najlepiej, dużo pomyślniej niż w Niemczech, przedstawia się kwestia zaopatrywania kraju w pro- dukcję spożywcze. Problem ten rozwiązu- ją przede wszystkim w znacznej mierze włoskie posiadłości w Afryce, których wy- dajność na tym polu, bynajmniej jeszcze nie wyszкана, rokuje znaczne nadzieje na przyszłość. Jeżeli zatem kwestia wyży- wienia stanowi do tego pewną trudność dla półwyspu apenińskiego, to należy spodziewać się, że w najbliższych latach zostanie ona całkowicie zlikwidowana. Brak mięsa, tłuszczów i jarzyn nie jest na- wet w części tak silny, jak w Niemczech, to też nie ulega wątpliwości, że rada

korporacyjna poradzi sobie z nim pręd-ziej, niż sztab gospodarczy generała Goeringa.

Na odcinku przemysłowym sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej; tutaj Włochy są niemal całkowicie uzależnione od zagranicy. Zestawienie poniższe wy- każe nam, w jakiej mierze zapotrzebo- wania Włoch na produkty przemysłowe i surowce są pokrywane przez import za- graniczny. Ilość artykułu, konsumowaną przez rynek włoski, oznaczamy liczbą 100, zaś cyfry podane w zestawieniu oznaczają udział procentowy importu w tej ogólnej sumie.

Bawełna, miedź, nafta	98%
Kauczuk, nikiel	100%
Drzewo, węgiel	95%
Wełna	80%
Żelazo, stal	60%

Jeżeli chodzi o kauczuk, Włochy będą z jednej strony kontynuowały usiłowania Niemiec, starając się zastąpić produkt naturalny — syntetycznym, z drugiej zaś będą starały się rozszerzyć swe plantacje w Abisynii, które obecnie znajdują się w stanie zarodkowym. Brak nafty i olejów mineralnych można będzie częściowo uzu- pełnić przez intensywną eksploatację ter- renów albańskich oraz przez wprowadze- nie gazoliny. Możliwym jest również sto- sowanie benzyny, otrzymywanej z desty- kacji lignitów.

Nieco pomyślniej przedstawia się sy- tuacja na odcinku produkcji włókienni- czej; tutaj istnieją rozległe możliwości wprowadzenia namiastek. Już dziś Włochy zajmują jedno z czołowych miejsc na świecie w dziedzinie produkcji sztucz- nej wełny.

Co do żelaza, rada korporacyjna wy- pracowała już plan autarkiczny, zaapro- bowany przez radę ministrów 23 czerwca, a polegający na uintensywnieniu eksplo- atacji nader ubogich i niezbyt, jak dotąd, opłacających się złóż.

## Strzały na sali sądowej

### Prytycki przed Sądem Najwyższym

Wczoraj Sąd Najwyższy po raz dru- gi rozprawy głośny proces o strza- ly do świadka na sali sądowej. Jak wiadomo w czasie wielkiego procesu poli- tycznego Komunistycznej Partii Zachod- niej Białorusi dokonano zamachu na czo- łowego świadka oskarżenia, konfidenta Strzelczuka. Zranil go ciężko z rewolwera za zdradę tajemnic partyjnych białoruski działacz lewicowy, Sergiusz Prytycki. Pry-

tycki skazany został w dwóch instancjach na karę śmierci przez powieszenie, lecz Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił. Przy ponownym rozprawy procesu w wileńskim Sądzie Apelacyjnym skazano Pry- tyckiego na karę dożywotniego więzie- nia, lecz obrona i tym razem wniosła skargę kasacyjną, tak, że proces po raz piąty znajdzie się na wokandy sądowej.

## Grzeszo ska skarży „Torpedę“ za zniesławienie pamięci męża

Wkrótce przed sądem okręgowym w Ka- towicach znajdzie się proces Pelagii Grze- szolskiej, która oskarża sosnowieckie wy- dawnictwo „Torpeda“ o zniesławienie niez- jącego jej męża w powieści drukowanej na łamach tego pisma wkrótce po tragicznej śmierci Grzeszolskiego. W powieści tej p. t.

„Tal“ przedstawiono Grzeszolskiego, jako ateistę. Oskarżycielka domaga się ukarania redaktora odpowiedzialnego i prosi sąd o za- sądzenie symbolicznej złotówki.

Po procesie karnym Grzeszolska zapowi- da wytoczenie procesu o odszkodowanie.

## Wykrycie wielkiej afery fiatelistycznej

Funkcjonariusze Urzędu Sledczego are- stowali w pokojach umebowanych przy ul. Nalewki w Warszawie karanego przez sądy za oszustwa i kradzieże Stefana Młótkowskie- go oraz jego współnika Symbę Fajngolda z Gdańska. W czasie rewizji znaleziono kil- kaset arkuszy hiszpańskich, sowieckich i lib- syńskich znaczków pocztowych oraz znacz- ną ilość tych znaczków ostemplowanych. W walizkach Młótkowskiego znaleziono poza

tym antyczny modlitewnik hebrajski z 1644 r. wydany w Monachium.

W toku dochodzenia stwierdzono, że Młó- kowski i Fajngold utrzymywali kontakt ze sklepami fiatelistycznymi w Polsce, Niem- czech i Czechosłowacji oraz ze zbieraczami znaczków. Znaleziono u nich marki okazały, się mistrzowskimi falsyfikatami. Sfałszowany również okazał się rzekomo antyczny modli- tewnik.

Fajngold i Młótkowski utrzymywali poza- tym stały kontakt z bandami przemytniczy- mi na granicy czechosłowackiej i niemiec- kiej od których otrzymywali falsyfikaty. Śla- dy afery prowadzą do Wiednia, gdzie praw- dopodobnie mieściła się wytwórnia fałszy- wych znaczków i gdzie jednocześnie wyrabi- no antyczne wydawnictwa i dokumenty.

Zatrzymani oszuczi rozprzeczali wśród fi- telistów fałszywe znaczki na sumę ok. 15 tys. zł. Policja ujęła kilku innych współni- ków oszustów, którzy kolportowali znaczki na prowincji.

## Książka

Było to jeszcze w owych dawnych cza- sach, gdy kochałem się w pannie Koci. Ślicze- na panna Kocia miała brźka na temat książ- żek, nie pozwalała o niczym innym mówić ze sobą, no i zapewną dlatego została starą panną i stawia dziś dwie za nieznajomość- dajmy na to, czy ja wiem, jakiegoś Janka z Czarnkowa. O Janku z Czarnolasu i Janku z Sosnowca coś tam słyssałem, ale o Janku z Czarnkowa?... No, ale mniejsza z nim! Wracam więc do owych dni dawnych, a pięć- nych, gdy się jeszcze w Koci kochałem i od- mieniałem jej imię przez wszystkie przypad- ki.

Składam jej kiedyś wizytę. „Jest panną Kocia“? „Nie ma, ale proszę, żeby pan po- czekał, zaraz przyjdzie“. Czekam więc cierpli- wie, patrząc z nudów w okno. Godzina — jej nie ma. Dwie godziny — jej nie ma. Trzy, godziny — jej nie ma. Zaczynam już przekli- nać babską punktualność, a zażdrość mię- piecze, jak kieliszek kwasu solnego. Wresz- cie dzwonek — jest. „Ach, przepraszam, tirli- tiri!“ — jak to już ono potrafią się uspra- wiedliwiać. I w końcu pyta:

— Nudił się pan?

— Nie — odpowiadam, szybko sięgając ręką po jedną z rozrzuconych książek — zna- lałem tutaj utwór który mi żywo interesowa- wał. Doprawdy, bardzo miło spędziłem tę kilka godzinę.

— Ee, niedobry pan, zaraz będzie wypo- miął, kilka godzin. Ale cieś się, że zna- lał pan tutaj coś interesującego.

— Książka jest naszym najlepszym przy- jacielem — odrzekłem gorąco, — niezmiernie lubię książki. Te kilka godzin wzbogaciły- mył moją o nowe horyzonty. Przemyslałem- niejednym problem, doprawdy.

— Słucham z prawdziwym zajęciem — panna Kocia uśmiechnęła się i siadła bliżej ku — Niech pan mówi.

Uradowany powrotem ciągnąłem da- lej:

— Ale nie tylko treść tego dzieła zajęła- mię bardzo żywo. Przyznam się pani szcze- rze, że dla mnie forma literacka jest nie- mniej ważna.

Panna Kocia skinęła głową z rumieńca- mi na twarzy:

— Widzę, że jednakowo patrzmy na świat — powiedziała bardzo ciepło.

Teraz czułem, że wygram.

— Gdy tak spędziłem trzy godziny zato- pionym w tej książce, czułem się prawdziwie przeduchowiony. Ale sam nie wiem, co mię tak wewnętrznie podniosło — czy potężna myśl autora, czy ta forma, która człowieka o jakiejś takiej kulturze artystycznej wprost- pieści. Zaraz, jak to powiedział Słowacki!...

— Ale panna Kocia już tego nie słuchała, Szepiała:

— Ach Deteecku, jesteś pierwszym chłop- cem, który naprawdę głęboko odczuwa lite- raturę. Nigdybym się tego po tobie nie spo- dziewała. Mój drogi, pokaż mi co to za książ- ka. Co?... Co?... Co?!

— Czyż mogłem przypuścić, że chwycona w- pośpiechu książka... Ze u panny Koci... Był to ilustrowany elementarz.

St. Stupkiewicz.

D. T. F.

szeregi tłumy zamiast słuchać, jak neofici kazania, gawędzą na swoje własne tematy.

Jakie są tematy przemówień, o- czym kilkunastu czy kilkudziesięciu ludzi chce przekonywać tłumy?

Rozpiętość zainteresowań jest og- romna. Obok zawziętych partyjników politycznych, występują działacze spo- łeczni, zwolennicy rozmaitych wyz- nań, „apostołowie wiedzy“ itd. Czę- śćo tematy są wysuwane przez słu- śtaczy, — wtedy rozwija się dysku- sja, słuchana o wiele uważniej.

Jakiś pan w czarnej todze, narzu- wonej na szare ubranie i w czarnym „czaku“ bez daszka na szpakowatych włosach, głosi zasady nowego odłamu kościoła narodowego, wzbudzając swym zapałem, a i poglądami, wiel- ką wesołość wśród otaczających. Spo-圆锥ony i zrażony niepowodzeniem scho- ility z krzesła, a wnet je zajmuje in- ny pan, siwy jak gołąb, o bardzo pogodnej, wesołej twarzy.

Dalej młodzieniec z niezależnej frakcji Partii Pracy próbuje uzasad- nić odpowiedź na pytanie, dlaczego komunista Trocki jest wygnany z ko- munistycznego państwa ZSRR. Opo-

dal wysoko na drabinie postawiony- jego moc, wskazując ręką na płachtę czerwona, przymocowaną na kiju do „trybuny“, zbija poglądy niewierzą- cych w przyszły ustroj kolektywisty- czny. Pomiędzy tymi stanowiskami kilka kobiet i paru mężczyzn, stojąc w kole, śpiewa z kartek jakiś hymn i zaprasza do siebie innych wypisa- nymi wezwaniami: „Bóg cię wyzwa“, „Myśl o swojej duszy!“ Obok jakiś Nowo-Zelandczyk z czarną bródką w otoczeniu paru murzynów rozprawa z kilku białymi, a tuż zaraz wśród tłumy śpi na ziemi mężczyzna, nie obawiając się wcale stratowania.

Nieco na uboczu pod drzewem wy- brała sobie stanowisko przedstawie- cielka pocztowego towarzystwa kobie- tego, by w skupieniu, zapatrzywszy się we własną myśl (wzrok na koń- cu nosa) tłumaczyć zjawiska psychicz- ne, szczególnie rolę instynktu, opoda- lina kobieta energicznie gestykuluje propagując Armię Zbawienia, obok- znów inna entuzjastka, dostyśzalna tylko dla paru słuchaczy, bo ją za- głusza bliźni sasiad, który potrafił skupić dokoła siebie największe zbio- rowisko ludzi.

Na najwyższej drabinie młodzie- niec niespełna 20-letni, piękny tłu- ściosek o smagłej cerze i czarujących oczach, pomimo widocznego zmęcze- nia z gestami mówców wysokiej kla- sy, wykorzystując znaczenie pauz, do- nośnym głosem powstaje przeciwko korupcji i opowiada, jak to on sam odrzucił świętą posadę, którą mu- chiećiano zamknąć buzie.

Na jednej z drabinek wisi kilka- map i wykresów kolejno zwijanych i rozwijanych. To mówca zadał sobie trud, by czarne na białym wykazać, że Palestyna jest prawym dziedzict- wem dwunastu pokoleń jakubowych, więc zamiast ją dzielić, należy całą oddać prawym spadkobiercom. Obok na zwykłym taborecie starzec drob- nej postawy pobłażliwie przyjmuje pochwały różnych krain i miast, a sławi Londyn, w którym się urodził i spędził siedemdziesiąt kilka lat ży- cia, który pokochał i którego nigdy- by nie chciał porzucić.

Z półród innych „stoisk“ wyróż- nia się równy szereg mówców rozma- itych kościołów. Pomiędzy nimi nie- brak i przedstawicieli unii wszystkich kościołów protestanckich, a na kon-

cu widać drabinkę z napisem „Catho- lic Church“, z której młody mężczy- zna właśnie tłumaczy, jak człowiek może mieć wolną wolę wobec wszech- mocy Boga. Mówcy w kwestiach reli- gijnych występują nieraz po kilku, zamieniając się co pewien czas na sta- nowisku, by kolejno wyjaśnić kwes- tie wysuwane przez osoby z tłumy. Tu też występuje najwięcej kręgów- chórów, które śpiewając hymny sta- rają się nawzajem przekrzyknąć, a obcych pochłaniać tabliczkami lub szarfami: „Czas już jest bliski“, „Nie odkładaj myśli o zbawieniu na ju- tro!“. Jeden z takich chórów doszedł do ok. 30 osób.

Krzyki, nawoływania, śpiew, gwar tłumy, wreszcie żywy ruch po- jazdów tworzą wrzawę, w której po- woli zaciera się odrębność poszczegól- nych dzwonek, a myśl od obserwacji- przenosi się do odległych krain, by porównać dwie ziemie, dwa mia- sta, dwa typy ludzi. Czy u nas mo- żliwe jest takie pomieszanie śpiewu- psalmów z trąbkami autobusów? Czy dużo osób u nas stanie do pu- blicznej dyskusji w sprawach reli- gijnych?

# Nie jesteśmy w Afryce

## O właściwy stosunek urzędnika do wieśniaka

Nie podam ani nazwisk, ani miejscowości z których pochodzą moi rozmówcy. Nie chcę sprowadzać im na kark policjanta-służbistę z pobliskiego posterunku wiejskiego, węższego najęźciej w każdym głosie niezado wolenia niemal zbrodnie stanu.

Miałem niezbyt dawno smutne do świadczenie pod tym względem. Zaje chałem do cichej wioski zamieszkałej przez spokojnych ludzi. Zatrzymałem się na pewien czas u jednego z wzorowych gospodarzy, Draguna, i napisałem potem reportaż, w którym poddałem krytyce metodę spisywania protokołów karnych za brud w ustępie... nieużywanym, za bezpań skiego gołębia na dachu chałupy i t. p.

Rezultatem bytności w opisaney wsi były trzy doniesienia karne, sporządzone przez komendanta pobliskiego posterunku P. P., a oparte na „do nosie” jedynej konfidentki we wsi, jak się później okazało, jednej z wiejskich analfabetek. Referent bezpieczeństwa starostwa młodeczańskie go, operując kruchym materiałem „dowodowym”, zarzucającym zwołanie nielegalnego zgromadzenia, wymierzył w tych trzech sprawach trzy grzywny. Dragun i jego ziomek nie mogli mimo chęci dotrzeć do sądu, bo nie posiadali pieniędzy na dojazd do miasta i nie wiedzieli w ogóle, jak do tego się zabrać. Ja, jako obywatel „pierwszej kategorii”, skierowałem sprawę do sądu, gdzie wyszła na jaw cała absurdalność oskarżenia, zrodzone w głowie konfidentki-analfabетки. Sąd wydał wyrok uniewinniający, uznając, że nie ma dowodów na stwierdzenie nielegalnego zgromadzenia. Nie ulega wątpliwości, że identyczny wyrok zapadłby i w sprawach moich „kolegów po nieszczęściu”, gdyby umieli i mogli dotrzeć do sądu z dalekiej wsi pogranicznej, oddzielonej od miasta całą hierarchią drobnych i większych urzędników, mających pretensje do bezapelacyjnego wyrokowania w istotnych sprawach życia wsi.

### CZUJĘ SIĘ JAK U OBcych.

Pierwszy mój rozmówca był przed stawicielem starszego pokolenia wsi powiatów północno-wschodnich, należący do kategorii tych gospodarzy, którzy stworzyli powiedzonko „żeby tobie przyszło się po polskich urzędach ciągać się”. Nie można go nazwać malkontentem, bo widzi i ocenia dodatnio cały szereg zmian, które na stały się po wojnie w jego terenie jako skutek pracy rządów polskich. I nie tęskni już do „cari batiuszki”, w Stalinie zaś widzi wroga proletariatu wiejskiego.

Boli go jednak bardzo to, że jest obywatelem „drugiej kategorii”.

— Ot pana życie jest dobre. Latwe. Ma pan poważanie u ludzi. W urzędzie pana załatwią pierwszego, mnie każą czekać. Do pana będą mówili grzecznie, na mnie będą krzyce li. — mówił, gdybyśmy siedzieli w jego ciemnej, brudnej chacie przy stole. Przez małe okienka sączył się szary wieczór i kładł głębokie cienie na duży piec chlebowy, zajmujący czwartą część izby, na łóżka drewniane z pogniecioną i bezbarwną pościelą, na blade twarze sześciorga dzieci.

— Moje dwie córki ukończyły szkołę powszechną. Syn wkrótce skończy. Chciałbym ich wysłać do jakiejś szkoły zawodowej. Córki do jakiejś szkoły gospodyń, syna do rolniczej. I nie będę mógł, choć mam 20 hektarów ziemi. Mówią, że chłop jest ciemny. Nie chce uczyć swoich dzieci. Nieprawda, — chce, lecz nie może.

Gospodarz jest zdania, że fundament państwa jest rolnik. A tymczasem wszystkim dzieje się dobrze, tylko nie rolnikowi.

— Ot taki policjant — mówi wyliczając znajomych z pobliskiego miasteczka — co miesiąc ma pensję. Oprócz tego ma całe gospodarstwo. Trzyma krowę. Latem daje na pastwisko do majątku. Placi grosze. Siano na zimę ma z łąk, najętych w majątku też za grosze. Może nie wszędzie to się dzieje, ale u nas stałe.

Ten stan rzeczy budzi w gospodarzu wątpliwość co do bezstronności postępowania policjanta w sprawach w których jedną ze stron jest wieś drugą zaś majątek. A takich spraw jest wiele.

Gospodarz, jak wielu innych w jego okolicach, narzeka na stosunek urzędników wszelkiego rodzaju do wieśniaków. Rozwija to, co powiedział przed tym.

— Policjant w mieście chyba nie ma takiej władzy jak u nas. Tam więcej inteligentów. Tu u nas każdy mu

si zdejmować przed nim czapkę, kłaniać mu się w pas. A on mówi do nas najęźciej na ty. W urzędzie gminnym, w starostwie, w urzędzie skarbowym — wieśniak czuje się jak u obcych, jak w nieswoim kraju. Odnoszą się do nas jak do chamów. I my to rozumiemy.

### MIMO WSZYSTKO...

Drugim rozmówcą był przedstawiciel aktywnej młodej wsi. Chłopak wyszedł z rodziny, mówiącej po „prostemu” i uważającej się za białorusi now. Przeszedł przez szkołę polską, poznał wcale dobrze język polski, przyglądał do kultury polskiej. Chciał by się uważać za członka narodu polskiego, a w państwie polskim widzieć swoją ojczyznę.

Pracuje duzo społecznie. Jest prezesem oddziału, który na czterystu członków. Prowadzi kilkanaście świetlic. Wygłasza przy różnych okazjach przemówienia patriotyczne.

I ten rozmówca szarżył się mi. Skarżył się na to, że po szkole powszechnej mimo pragnień i wysiłków rodziców oraz własnych nie mógł, jak i wielu jego kolegów, dostać się do szkoły zawodowej. Wszedł do przedsiönka nauki, zobaczył cały jej powab, poczuł tęsknotę do książki i musiał zrezygnować z następnego elementarnego stopnia wykształcenia jakim jest szkoła zawodowa niższego stopnia.

Pracuje więc na wsi. Haruje na roli i społecznie nad podniesieniem poziomu kulturalnego wsi. I ten młody przedstawiciel budżetowej wsi wileńskiej powiedział nagle w przystępie szczerości:

— A wie pan, tak szczerze panu powiem, że mimo wszystko nie czuje-

my się jak we własnym państwie. Stosunek do nas wszelkiego rodzaju urzędników jest nieodpowiedni. Nieraz chciałoby się po prostu bić w mordę takiego pana, który odzywa się do nas z pewnym lekceważeniem na wy. Dlaczego w urzędzie gminnym ziemia nin załatwiony jest poza kolejką? Dlaczego policja uważa nas za element niepewny, za ludzi stale podejrzanym? Na przykład zarzucają niektórym z nas komunizm. Komendant grozi konsekwencjami. Wszystko to stwarza atmosferę odpychającą. Robi z nas obywateli drugiej klasy. A my na to nie zgadzamy się...

### TRZEBA WRESZCIE COŚ ZROBIĆ.

Takie były moje rozmowy z przed stawicielami starszego i młodego pokolenia wsi wileńskiej, podczas krótkiego pobytu powiedzmy w powiecie postawskim. Na nieodpowiedni stosunek urzędników wszelkiego rodzaju stykających się bezpośrednio ze wsią, narzeka się nie tylko w tym powiecie. Jest to boleżka ogólna wsi naszej.

Może to i jest jednym z mniej istotnych zagadnień wsi naszej. Niewątpli wie są sprawy bardziej palące. Ale jeżeli poruszone wyżej zagadnienie woliu je powszechne niezadowolenie na wsi, trzeba podkreślić nie od dziś, i jeżeli wywołuje to skutki ujemne dla polskiej racji stanu na tych ziemiach, — to należałoby już wreszcie coś zrobić w tym kierunku. Przysłał by się chociaż okólnik, dobrze precy zujący rzecz i powodujący natychmiastowe przykre konsekwencje za nieodpowiednie, lekceważące traktowanie petenta w siermiędze, który powinien być w państwie polskim obywatelem „pierwszej kategorii”.

Włod.

dla CERY SUCHEJ starożytnie CRÉME NEUTRE-PERFECTION

## Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 Dekretu w przed miocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II. 1919 r. (Dz. U. R. Nr 14, poz. 186) w związku z artykułem zamieszczonym w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 7.IX. 1937 r. Nr. 246 p. 1. „Biurokracja wyzwala najniższe insynty” proszę o umieszczenie następującego sprostowania.

1) Nieprawdą jest, że kilkaset osób z pośród pogorzalców m. Klecka gnieździ się w sfołotach i prymitywnych szałasach, względnie „grozi im obozowanie na śniegu”, natomiast prawdą jest, że wszyscy pogorzalcy, na skutek apelu władz i Obywatelskiego Komit. Pomocy Pogorzalcem m. Klecka, zostali rozkwaterowani w domach obywateli, których klasa nie dotknęła, względnie ulokowali się u swych krewnych i znajomych. Biedniejsi z pośród tych, którzy ucierpieli wskutek pożaru, otrzymali z Komitetu Pomocy Pogorzalcem zapomogi pieniężne na wynajęcie mieszkań.

2) Nieprawdą jest, że wśród m-ców Klecka rośnie rozgorczyenie na „powolność załatwienia formalności biurolacyjnych” w związku z odbudową miasta, natomiast prawdą jest, że formalności związane ze sporządzeniem pomiarów i planów zabudowania spalonej części miasta, są skrócone do minimum w ramach możliwości zachowania obowiązujących w tej mierze przepisów ustawowych. To też osoby zainteresowane bezpośrednio tą sprawą, są przez Zarząd miasta Klecka informowane o postępie prac związanych z odbudową i odnoszą się do tej sprawy z należytym zrozumieniem.

Władze nadzorcze nie tylko nie stosują biurolacyjnych formalności, lecz przeciwnie, idą jak najdalej na spotkanie zainteresowanych przez udzielanie zezwoleń na budowę domów mieszkalnych tym osobom, których działki nie ulegną większym zmianom przy komasacji.

3) Nieprawdą jest, że wiceburmistrz Lisser cieszy się specjalnymi względami, natomiast prawdą jest, że w swoim czasie Lisserowi tak jak i innym, którzy masowo rozpoczęli prace przygotowawcze przy odbudowie, takowe zostały przerwane i opieczęnowane.

4) Nieprawdą jest, że dookoła domu Lissera gromadziły się tłumy, z których padać miały okrzyki „jemu wolno, nam nie!” „jeżeli i odbuduje dom zburzony” — natomiast prawdą jest, że na terenie m. Klecka panuje zupełny spokój, żadne uliczne zgromadzenia większej liczby osób w pobliżu posesji Lissera, od chwili pożaru nie miały miejsca, jak również nie

Wszystkie rzeczy zdobywa się kosztem pewnego wysiłku, większego lub mniejszego. W grze na loterii klasowej cały wysiłek sprowadza się do kupna losu w znanej ze szczęścia kolekturze J. Wolanowa, Warszawa, Marszałkowska 154.

## Samobójstwo na tydzień przed ślubem

Wczoraj o godz. 8 rano jedna z lokatorów domu Nr. 47 przy ul. Ponarskiej znalazła w jednym ze składzików wisielca.

Jak się okazało, był to 30-letni Mejer Zeger, mieszkaniec tegoż domu. Zeger

miał w przyszłą sobotę wziąć ślub. Ostatnio jednak pomiędzy nim a narzeczoną wynikły nieporozumienia, co doprowadziło młodego człowieka do samobójstwa. Nad ranem wykradł się z domu i powiesił się w składziku. (c).

## Oszuści w mundurach oficerskich aresztowani

Przed kilku dniami zamieszciliśmy krótką notatkę o tym, że ostatnio w wielu miastach grasują dwaj oszuści, podający się za oficerów, którzy legitymując się fałszywymi świadectwami wojskowymi, „kupowali” w większych sklepach towary na tysiące zł., wystawiając weksle ze sfałszowanymi podpisami, nie przedstawiające żadnej wartości.

Policja przestrzegala firmy wileńskie by miały się na baczności. Jak się okazało, przestroga ta przyszła zbyt późno. (Obaj oszuści, zdążyli już w Wilnie pozbankować szereg firm.

W Wilnie grasowali oni pod przybranymi nazwiskami Grodzickiego i Sawickiego.

Wczoraj do policji zgłosili się trzej kupcy z ul. Niemieckiej i zameldowali, że padli ofiarą tych oszustów. Jedna firma „sprzedała” im towarów na 1600 zł, druga na 600, trzecia na 130. Przypuszczalnie ilość poszkodowanych jest większa.

Tak się złożyło, że tego samego dnia, kiedy do policji wpłynęły meldunki o oszustwach, nadeszła również wiadomość z Tarnopola, że obaj oszuści podający się za oficerów, zostali aresztowani.

Jak się okazało popełnili oni oszustwa na terenie trzynastu miast na dziesiątki tysięcy złotych.

Obaj oni są mieszkańcami Żyrardowa. Ich prawdziwe nazwiska brzmią: Franciszek Pawłowski i Ariel Budlas, ten drugi jest podobno Żydem.

miały miejsca wrogie pod adresem Lissera okrzyki, chociażby z tej racji, że samowolnie przez Lissera rozpoczęła odbudowa została natychmiast przez władze budowlane przerwana.

Wielowieyski.

## Aktualności kulturalne

### Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO.

W ubiegły poniedziałek odbyło się w Warszawie w gabinecie wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego zebranie Zarządu Instytutu Śląskiego w Katowicach, na którym dyrekcja Instytutu złożyła sprawozdanie z przebiegu prac w pierwszym półroczu roku budżetowego 1937/38, a następnie Zarząd omówił i ustalił zamierzenia i program prac na najbliższe półrocze. Zebraniu przewodniczył prezes Instytutu, wicepremier i minister Skarbu p. inż. Eugeniusz Kwiatkowski. W miejsce ustępującego wiceprezesa kuratora dr T. Kupeczyńskiego wybrano wiceprezesem Instytutu nowego naczelnika Wydziału Oświecenia śl. urzędu wojewódzkiego p. Mariannę Zawadzkiego.

Podajemy najważniejsze z pośród dokonanych i zamierzonych prac Instytutu. Wydano w ostatnim półroczu dwie większe książki, 14 broszur, 12 komunikatów i jedno obszerne wydawnictwo w języku angielskim, w druku jest 6 większych książek i kilka broszur, znaczna liczba większych i mniejszych wydawnictw znajduje się w przygotowaniu.

W zakresie organizacji badań naukowych Instytut zorganizował prace nad wydaniem atlasu historycznego Śląska, map gospodarczej, narodowościowej i zawodowej Śląska. Prowadzono też w terenie akcję inwentaryzacji archiwów śląskich i dotyczących Śląska, zbierania materiałów do dziejów powstania śląskich, zbierania baśni i podań ludowych, pieśni ludowych śląskich i materiałów z dziedziny stosunków społecznych i psychologicznych. Rozpoczęto współpracę w zbieraniu materiałów dla śląskiego tomu słownika geograficznego Państwa Polskiego, współpracowano także z Instytutem pedagogicznym w Katowicach nad uruchomieniem specjalnego Seminarium Regionalistycznego przy tym Instytucie. Udzielono zasiłków na badanie naukowe kilku uczonym, pracującym nad zagadnieniami śląskimi, przewidziano jest prowadzenie wszystkich wymienionych akcji w dalszym ciągu.

W nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym zamierza Instytut zorganizować podobnie jak w latach ubiegłych, serię odczytów publicznych na tematy śląskie, przy czym odczyty te mają się odbywać nie tylko w Katowicach, ale także w innych większych miastach Śląska, przewidziane są wreszcie wie-

czny dyskusyjne z udziałem wybitnych uczonych polskich.

### „KULTURA I NAUKA”.

Ostatnio ukazała się pod tym tytułem książka zbiorowa ku czci Stanisława Michalskiego, zasłużonego działacza oświatowego z czasów przedwojennych, obecnego dyrektora Funduszu Kultury Narodowej. Na książkę złożyły się następujące prace: Czesław Bielobrzęski: Nauka i kultura, J. Chrzanowski: Tajemnica ostatnich dni J. Lelewela w świetle źródeł, Artur Górski: Odwaga dobroci, Wł. Grabski: Znaczenie nauki w działalności społecznej, M. T. Huber: Nauka czysta i stosowana, St. Kołaczkowski: Kryzys studiów uniwersyteckich, T. Kotarbiński: Czynniki kępujące swobodę myśliciele, A. Krokiewicz: Ostatni odczyt, J. Rozwadowski, K. Krzeczowski: Czerdziesiątecie Poradnika dla samouków, St. Małkowski: W sprawie metod pracy nad krzewieniem kultury narodowej, J. Rutkowski: Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa, Wojciech Świętosławski: O organizacji pracy twórczej i wynalazczej, Wł. Tatarkiewicz: Nauka a tradycja europejska, I. Ujejski: W setną rocznicę Irydiona, M. Zdziechowski: Terror intelektualny w Rosji, Stanisław Kot: Polska rajem dla Żydów, piekłem dla chłopów, niebem dla szlachty. — „Kultura i nauka” ukazała się nakładem Wydawnictwa Kasy im. Mianowskiego.

### NAJNOWSZA LITERATURA POLSKA.

W nowej serii wydawnictw Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych wielkie zainteresowanie budzi Kazimierza Czachowskiego „Najnowsza polska twórczość literacka 1935—37”. Spotyka się w niej zapewne i najmłodszy adept Muz, co oczywiście wywoła nowe rodaków po nocach rozmowy...

### JARACZ O POEZJI W RADIO.

Znakomity artysta udzielił tygodnikowi „Antena” wywiadu w którym wyraża się z uznaniem o wprowadzeniu do programu radiowego recytacji „Pana Tadeusza” i zachęca do rozszerzenia tej inicjatywy na innych „wielkich” naszej literatury, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, którzy w ten sposób dosłownie trafiliaby pod strzechy.

„Może w ten sposób w swoim szerokim zakresie radio spełni posłannictwo, jakie stałoby przed polskim teatrem prawdziwie narodowym, którego działalność zakreślona byłaby nie na sezony, ale na dziesięciolecia”.

—o—

## Rejestracja plantacji roślin leczniczych

Polski Komitet Zielarski, mający na celu m. in. normowanie krajowej produkcji zielarskiej, przystępuje w chwili obecnej do rejestrowania wszystkich plantacji roślin leczniczych i przemysłowo - leczniczych w Polsce.

Na wynikach ankiety, przeprowadzonej przez Komitet, opierają się czynniki miarodajne przy ustalaniu kontyngentów ulgowych na import poszczególnych gatunków roślin leczniczych, wykazujących niedobór produkcji krajowej. Posiadając dane statystyczne Komitet ma możliwość udzielania wskazówek producentom, które uprawy roślin leczniczych można i należy rozwijać, które zaś należy ograniczać, ze względu na zapewnienie zbytu.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, którzy w bieżącym roku uprawiali ziola, aby zechcieli pod adresem Biura Polskiego Komitetu Zielarskiego (Warszawa, ul. Długa 16) nadesłać odpowiedzi na następujące pytania:

Na jakiej powierzchni w arach (ar = 100 m. kw.) lub hektarach uprawiali w roku 1937 poszczególne gatunki roślin leczniczych lub przemysłowo - leczniczych.

Nadsyłając odpowiedź należy podać dokładny adres nadawcy, a więc: imię i nazwisko, miejscowość, pocztę, powiat i województwo.

Pożądaną jest również podanie dodatkowych danych, dotyczących wielkości gospodarstwa w ha, przybliżonego plonu poszczególnych gatunków ziół suchych w kg. z ara lub ha oraz wszelkich uwag, dotyczących tegorocznych wyników uprawy roślin leczniczych.

## Awantura antysemicka na rynku w Mejszagole

Do wielkiej awantury na tle antysemickim doszło onegdaj w Mejszagole.

W czasie odbywającego się targu grupa młodych „narodowców” zaczęła niszcząc straganę żydowskie. Kilka straganów wywrócono, towary zostały częściowo zniszczone.

Posterunek policji Interweniował na tychmiast i kilku sprawców zatrzymał.

Większość straganów żydowskich w Mejszagole została po tym wypadku zamknięta. (c).

## Pobicie ucznia

Onegdaj wieczorem na ul. Żeligowskiego został pobity przez nieznaną sprawców uczeń żydowskiego gimnazjum realnego w Wilnie, Dawid Wiguszyn. Sprawcy pobicia zbiegli. (c).

# KRONIKA

**PAŹDZIERN.**  
**13**  
Sroda

Dziś Edwarda  
Jutro Kaliksta I Ewarysta

Wschód słońca — g. 5 m. 44  
Zachód słońca — g. 4 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 12.X. 1937. r.

Ciśnienie — 754  
Temperatura średnia + 3  
Temperatura najwyższa + 6  
Temperatura najniższa — 1  
Opad — 0,8  
Wiatr — cisza  
Tendencja barom. — bez zmian  
Uwagi — pochmurno, przel. deszcz.

## NOWOGRÓDZKA

**— Proszą do świetlicy, a świetlica zamknięta.** Przed kilku dniami zamieściliśmy komunikat Koła T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich w Nowogrodzku, w którym zarząd pompatycznym gestem zaprasza wszystkich do swojej „pięknie urządzonej” świetlicy przy ul. Wojewódzkiej 6. Z takim też apelem zwrócił się bezpośrednio do kupców i rzemieślników. Paru więc mistrzów skruszonych i zawstydzonych brakiem zrozumienia wniosły ich intencji społecznych kierowników Koła TRZW wybrało się w niedzielę wieczorem do onej świetlicy. Niestety, świetlica była zamknięta. Popatrzyli więc na ciemne okna, na ładną tabliczkę na drzwiach, że o tej właśnie porze (od 18 do 21 g.) świetlica jest czynna i — wrócili do siebie. Nie dowierając sobie, przyszedli potem jeszcze raz, a przed godz. 8 po raz trzeci, lecz napróżno.

Może zaszło jakie nieporozumienie? Czekamy więc na sprostowanie.

## Zjazd pszczelarzy woj. nowogrodzkiego i wileńskiego

W niedzielę, 17 października, w gmachu Ogniska Urzędniczego w Baranowiczach odbędzie się o godz. 12 zjazd pszczelarzy z woj. nowogrodzkiego i wileńskiego.

- W programie:
- 1) Przemówienia.
  - 2) Sprawozdania z działalności poszczególnych zrzeszeń pszczelarskich.
  - 3) Referaty z dyskusjami.
  - a) Rozwój pszczelnictwa w Polsce i stan gospodarki w poszczególnych dzielnicach.
  - b) Rozwiązanie zagadnienia zwiększenia produkcji wosku w pasiekach postępowych.
  - c) Wyniki doświadczeń z ulami wielomarkowymi.
  - d) Stan miodobrania w Polsce w ogóle i kształtowanie się cen na miód na rynku wewnętrznym.
  - 4) Sprawozdania z dorobku osiągniętego przez Kresową Spółdzielnię Pszczelną w Baranowiczach za okres od dn. 1.VI 1935 r. do dn. 1.VI. 1937 r.
  - 5) Budowa własnego domu pszczelarskiego i wyłonienie komitetu budowy.
  - 6) Program pracy kulturalno-oświatowej na terenie woj. nowogrodzkiego.
- Zjazd zapoczątkuje zapewne ożywienie w tej zaniedbanej dziedzinie pracy i przyczyni się do poprawy sytuacji pszczelarzy.

## Wies buduje sobie szkołę

We wsi Nowickie I, gm. lidzkiej, odbyło się ogólne zebranie radnych, gromadzkich i miejscowej ludności. Podczas obrad postanowiono przystąpić do budowy własnej szkoły powszechnej. Wyłoniony Komitet Wykonawczy ustalił, że każdy mieszkaniec wsi winien złożyć na fundusz budowy przynajmniej 50 gr od 1 ha posiadanych gruntów. Przeprowadzono na pierwszą zbiórka w wyniku dała ponad 500 zł. Zaznaczyć należy, że oprócz miejscowej ludności i nauczycielstwa w akcji zbiórkowej na fundusz budowy szkoły we wsi Nowickie I bierze również udział działka szkolna. Ludność tej wsi jest przekonana, że wybuduje szkołę własnymi siłami.

## Dyplomata angielski na Polesiu

Od kilku dni bawi na Polesiu u ks. Karola Radziwiłła dyplomata angielski lord Apsley. Gość wraz z gospodarzem odbywa polowania na kaczki. Lord Apsley przybył w gościnę własnym samolotem.

Poza tym bawi w Pińsku wycieczka kilku Anglików. Po zwiedzeniu Pińska wycieczkowicze wyjechali w głąb Polesia. Następnie udadzą się do Nowogrodzkiego. Odbijając oni podróż własnym autem.

## LIDZKA

**— Kościół w Słobódce.** — Parafianie dzielnicy Słobódka w Lidzie po wybudowaniu drewnianego kościoła rzymskokatolickiego przed kilku laty, obecnie za mierzają przystąpić do budowy świątyni murowanej. Słobódka, uchodząca za najbiedniejsze przedmieście Lidy, w ostatnich latach szczególnie zaczęła się intensywnie rozwijać pod względem handlowym i gospodarczym.

Kościółek obecny postawiony jest tylko ko prowizorycznie z desek i nie może pomieścić wiernych parafian, których liczba jest bardzo znaczna.

**— Dom ludowy w Werenowie.** Podczas ogólnego zebrania informacyjnego rolników z terenu gminy werenowskiej w Werenowie postawiono zwołać posiedzenie radnych gromadzkich i gminnych celem powzięcia uchwały o przystąpieniu do budowy domu ludowego. Zgromadzeni rolnicy postanowili jednogłośnie wybudować w Werenowie dom ludowy, w którym by można było pomieścić spółdzielnię spożywcze i mleczarskie oraz zgospodarować życie kulturalne gminy.

**— Uroczystości jubileuszowe 350-lecia założenia parafii rzymskokatolickiej w Mirze,** przypadające na dzień 17 bm. odbędą się przy udziale licznie zaproszonych gości i duchowieństwa. Zapowiadają m. in. swoje przybycie do Mira ks. biskup Karol Niemira sufragan diecezji pińskiej.

**— M. DWORECKI, lekarz - dentysta,** Absolwent Akademii Sтомatologicznej w Warszawie powrócił, Lida, Suwalska 19, tel. 176 i przyjmuje codziennie od 9—12 i od 4—7. Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych.

## BARANOWICKA

**— Zebranie Akcji Katolickiej.** Komitet Akcji Katolickiej m. Baranowicz, pragnąc zorganizować szereg uroczystości religijnych, zwołał zebranie do sali Zarządu Miejskiego. Omawiane były sprawy:

- 1) Urządzenia Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego od dn. 31.X. do 7.XI br.
- 2) Urządzenia Akademii ku czci Chrystusa Króla dn. 31.X br.
- 3) Zorganizowania procesji w Dzień Zaduszny 1.XI br.
- 4) Zorganizowania święta Młodzieży Katolickiej pod patronatem Stanisława Kostki 13.XI br.
- 5) Urządzenia „Dnia Katolickiego” 14.XI br.

Ponieważ dużo członków na zebranie się nie stawiło, nie ustalono jeszcze ściśle programów poszczególnych uroczystości.

**— 10 bm. w Baranowiczach** odbyła się uroczystość otwarcia szkoły muzycznej im. Karola Szymanowskiego. Rano w kościele parafialnym odprawiono nabożeństwo, a o godz. 12-iej odbyła się akademie, na program której złożyły się: Hymn Narodowy, przemówienia i część koncertowa, w której udział wzięli profesorowie szkoły muzycznej i wojskowa orkiestra symfoniczna. O g. 20-iej w lokalu Ogniska odbył się wielki koncert-recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego, dochód z którego przeznaczono na rzecz niezamożnych uczniów nowootwartej szkoły.

Klinika Położniczo - Ginekologiczna  
**Dr. CH. FELERA**  
już czynna  
Kierownik  
**Dr. med. H. LEWKOWICZ.**

## NIEŚWIESKA

**— Pałaca potrzeba.** W bież. roku szkolnym wiele młodzieży z terenu miasta Nieświeża i powiatu, mimo pomyślnego złożenia wstępnych egzaminów do państwowego gimnazjum w Nieświeżu, do szkoły nie przystąpiło. Brak odpowiedniego pomieszczenia jest jedną przyczyną, dla której spory zastęp młodzieży ma zamkniętą drogę do nauki.

Pałacą tę kwestię dałoby się pomyślnie rozwiązać, gdyby urząd starostwa, który zajmuje obecnie w gmachu podominańskim, właściwiej siedzibie gimnazjum, 1/3 ogólnego pomieszczenia — przełożył się do innego lokalu. Tego rodzaju wyjście byłoby słuszne chociażby z tego względu, że 4-rolletni plan inwestycyjny woj. nowogrodzkiego przewiduje w pierwszej kolejności budowę w Nieświeżu większego gmachu, który by był w stanie pomieścić urzędy. Ponieważ gimnazjum nieświeskie jest prawie najstarszą uczelnią na ziemiach północno-wschodnich, kształcił się tu bowiem, Syrokomla, należy jej świetność utrzymać na wysokim, jak dotąd poziomie — dając przede wszystkim możliwość kształcenia się i wychowywania szerokim masom bez ilościowego ograniczenia.

Jeśli zważymy, że Nieśwież położony jest zaledwie o 8 km od granicy wschodniej, i uprzytomnimy, że gimnazjum nieświeskie na rozległych tu terenach jest jedynym ośrodkiem kształcenia w zakresie średnim — zrozumiemy, że pałacą tę

## Zjazd O Z N w Nieświeżu

10-go października rb. odbył się w Nieświeżu zjazd obwodowy miejski i wiejski Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich oddziałów gminnych O. Z. N. — Z ramienia Okr. Wojewódzkiego OZ N wygłosił dłuższe programowe przemówienie p. Jan Trzeciak. Przedstawiciele ludności poszczególnych gmin wypowiedzieli się w sprawie pilnych potrzeb i żądali wsi i miast. Na zjeździe tym odczytano tymczasowe składy osobowe oddziałów gminnych O. Z. N. Podajemy je poniżej:

**Gmina klecka.** Przewodniczący — Borkowski Stanisław. Członkowie: Giedrynowicz Walenty, Szyno Bazyl, Prończewicz Jerzy ks. praw., Bomba Władysław — osadnik, Zaj Paweł, Borkowski Bronisław, Bujniewicz Władysław, Niemina Maksym, Bułat Kazimierz, Rudkowski Stefan, Zgierski Maciej, Zgierski Michał, Twarowski Antoni — wójt, Gołosiński Wiktor.

**Gmina sińska.** Przewodniczący — dr. Nowicki Jan. Członkowie: Święcicka Jadwiga, Zubowicz Józef — wójt, Wójciszewski Jerzy, Miładowski Wincenty, Dostojewski Otton, Cwirko Julian, Jurczyk Jan, Klempczowski Leon, Kraszczyńska Anna, Baranowski Bronisław, Zienkiewicz Antoni, Klaszyński Henryk, Ksiniewicz Jan, Wróblewski Stefan.

**Gmina howeńska.** Przewodniczący — Edward Krzemieński. Członkowie: Rymaszewski Antoni, Miraszewski Józef, Burnowicz Mikołaj, Drauczuk Adam, Marchel Walenty, Olaszewski Wincenty, Sudnik Serafin, Iwaszkiewicz Jan, Cwirko Michał, Cwirko Wiktor, Tadeusz Nowicki.

**Gmina horodziejska.** Przewodniczący —

kwestię lokalową należy w imię ogólnego dobra rozwiązać jak najrychlej.

**— Horodziej musi mieć własny lokal szkolny.** W mieście Horodzieju, szkoła powszechna liczy 600 dzieci. Szkoła mieści się w 6-ciu nieodpowiednich lokalach, rozrzuconych po krańcach miasteczka.

**— Samochód wpadł na furankę.** Zdążający z Nieświeża do Klecka samochód wojskowy ciężarowy, który wioził 26 żołnierzy, wpadł na furankę nieprzeprawioną przejeżdżającą wpoprzek szosy. Dzięki przytomności szofera rozbiły został tylko wóz. Właściciel wozu Aleksander Sidorowicz wraz z koniem z wypadku wyszedł cało. Obsługa samochodu i żołnierze nie odnieśli szwanku.

## ŚWIECIAŃSKA

**— Wzmógł się skup wieprzy** zanołowane ostatnio na rynkach świeciańskich. Handlarze trzody chlewnej w ciągu tygodnia jeżdżą z targu na targ i skupują niemal wszystkie większe sztuki, które następnie wysyłają do Wilna. Stada, liczące po 50—70 sztuk wieprzy są pędzone traktem via Podbrodzie, Niemenczyn.

**— ARESZTOWANIE KUPCÓW LEŚNYCH.** W związku z wykryciem oszustwa, jakim systematycznie posługiwali się przy zawieraniu transakcji handlowych z Nadleśnictwem Świeciańskim miejscowi kupcy leśni, w Nowo-Świecianach dokonano aresztowań. Między innymi aresztowano znanego tu kupca Gulermana. Bliższe szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

## DZISNIEŃSKA

**— Pokaz prac uczestników Przysp. Roln.** W dniu 7 bm. w Głębokiem została zorganizowana wystawa rejonowa prac uczniów przysposobienia rolniczego, połączone z powiatowym pokazem owoców. Pokaz owoców zgromadził około 100 gatunków jabłek z przeszło 30 sadów. Pośród jabłek dostarczonych na wystawę ujawniono kilkanaście miejscowych odmian o nieznanym nazwie. Część tych odmian została określona przez fachowca przybyłego z Wileńskiej Izby Rolniczej, część zaś przesłano do Komisji Polimologicznej. Uczniowie Przysposobienia Rolniczego wystawili na pięknie udekorowanym stoisku wyprodukowane przez nich ziemniaki. Powszechną uwagę zwracały próbki darniny łakowej i siano ze sztucznych łąk założonych na torfowisku przez zespół uczniów przysp. roln. w Mikuliczach, gm. głębockiej. Trzy lepsze zespoły zostały nagrodzone narzędziami rolniczymi i książkami fachowymi.

**— Sytuacja na rynku trzody chlewnej.** W ostatnich tygodniach na rynku w Głębokiem daje się zauważyć zwiększenie podaży trzody chlewnej, która skupowana jest częściowo na pokrycie miejscowego zapotrzebowania oraz na wywóz do innych miast, przeważnie do Wilna i Warszawy. Dostarczany towar nie jest jeszcze odpowiednio utuczony, co należy tłumaczyć brakiem pasz. W najbliższym czasie przewiduje się b. poważne zwiększenie podaży trzody chlewnej, bowiem skupem na terenie powiatu dziśnieńskiego zainteresowała się przetwórcza mięsna „Jodemka” w Kościanie. Firma ta uruchamia, przetwórczo mięsna w Nowej Wilejce, co niewątpliwie wpłynie korzystnie na kalkulację cen trzody chlewnej i na rynku głębockim. Spółdzielnia „Rolnik” w Głębokiem czyni starania o nawiązanie kontaktu w dostawie trzody chlewnej dla

Chołowiecki Rudolf. Członkowie: Sokołowski Zygmunt — wójt, Züss Władysław, Sokołowski Wacław, Miarkowski Adam, Ratyński Witold, Kostecki Grzegorz, ks. Gogoliński Józef, Abramowicz Justyn, Dojład Konstanty.

**Gmina lańska.** Przewodniczący — Sieniewicz Konstanty. Członkowie: Gilewski Adam, Kamyszewski Jan, Lipiński Józef, Pietraszkiewicz Stan., Sudnik-Hryniewicz, Żolnierkiewiczówna Maria, Żolnierkiewicz Jerzy, Łukaszewicz Michał, Łozowski Kazimierz, Zienkiewicz Bronisław, Kolona Michał, Chury Szymon, Maksymowicz Antoni, Popiel Gaus.

**Gmina hryciewleka.** Przewodniczący — Stefan Rytwiński. Członkowie: Brabowski Konstanty, Antoni Borzobohaty, Wojciech Zieliński, Adolf Piłkiewicz, Rudozub Mikołaj Roman Zwonek, Bazyl Sokołowski, Piepiczeko Jan, Paweł Starzyński, Władysław Bryła, Grzegorz Łobocki, Kazimierz Czarnocki.

**Gmina snowska.** Przewodniczący — Zdan Mateusz. Członkowie: Pawliński Mieczysław, Cwirko Jan — wójt, Stankiewicz Antoni, Slizin Otton, Sizoń Włodzimierz, Antonowicz Wincenty, Smolich Lucjan, Dawidowski Edward, ks. Czupryś Michał, Mojsiewicz Filip, Słabko Włodzimierz, Salej Antoni, Hryniewicz-Sudnik Józef, Hryckiewicz Stefan, Biejenik Jan.

**Gmina zaostrowiecka.** Przewodniczący — Myśliński Kazimierz. Członkowie: Szule Józef, Dynowski Józef, Siewruk Jan, Hrusza Adam, Borysiak Lucjan, Syhan Roman, Dawidowski Antoni, Burdziejko Bazyl, Trybuchowski Zygmunt, Romaszko Jan, Rubis Wincenty, Sosinowicz, Mikołaj Romaszko, Sywanowicz Dymitr, Dudarewicz Makar, An drusewicz Antoni, Wilniewi Jan, Czerniawski Hipolit, Bielacz Miron, Rytwiński Józef, Burdziejko Bazyl, Hrusza Michał, Suszczyk Antoni, Hwozd Dymitr, Kiernożycki Wituliusz.

wspomnianej firmy i pierwsze transporty zakupione zostaną już w najbliższym czasie. Ceny trzody chlewnej obecnie kształtują się w granicach od 80 gr do 1 zł za kilogram żywa.

**— Kurs budownictwa ogniotrwałego.** W czasie od 4 do 8 bm. odbył się w Głębokiem dla członków straży z terenu pow. postawskiego i dziśnieńskiego, przy czym na kursie byli również i osoby nie należące do straży. Kurs był subsydiowany przez PZUW, a prowadzony przez dziśnieński oddział powiatowy Zw. Straży Pożarnych. Kurs obejmował praktyczne wiadomości z zakresu budownictwa wiejskiego (konstrukcja materiałów, pokrycie, przepisy budowlane itd.)

## WILEJSKA

**— Kurs dla gajowych.** Odbywa się w Wilejce 6-cio tygodniowy kurs dla gajowych lasów prywatnych z pow. wilejskiego i kilku powiatów sąsiednich. Program kursu jest bardzo obszerny i różnorodny. Przez 5 dni w tygodniu odbywają się wykłady, a w sobotę są organizowane wycieczki do ciekawszych obiektów leśnych. Kurs mieści się w świetlicy Zw. Strzel. Egzamin odbędzie się za 2 tygodnie.

**— Dzieci nie będą już się zaziębiać.** Największą bolączką szkoły powszechnej w Wilejce był brak odpowiedniego ubrania. ProWORNYCHYNE ubranie panujące w nim przeciągi były częstą przyczyną przeziębień. Obecnie jest już na wykończeniu obszerny i bardzo szczerły ubiór, wybudowany przez Zarząd miasta kosztem kilku tysięcy złotych.

**— Powakacyjne zebranie pow. Zarządu Zw. Strzeleckiego** odbyło się w nowym lokalu komendy. Rozpatrzono sporo ciekawych spraw, z których można było wynieść skowad, iż praca w organizacji ożywia się. Poprawił się również znacznie stan materialny organizacji, gdyż kwota należność od oddziałów przewyższa znacznie stan zadłużenia. Nowy komendant pow. Z. S. podzielił się z zebranymi spostrzeżeniami z terenu. Poruszono m. in. kwestię zorganizowania sekcji motocyklowej i urządzenia transmisji radiowej dorocznego turnieju świetlicowego.

**— KONKURENT URZĘDU SKARBOWEGO.** W dn. 8 bm. w czasie rewizji u Stanisława Janukowicza we wsi Repiszce, gm. budzławskiej, ujawniono 7 zapalczyków, 19 różniczek i 5 szlancz w wyrzynu na jednym końcu wizerunkiem, imitującym godło Państwa Polskiego. Na trzech z pośród ujawnionych zapalczyków są odbite znaki, pochodzące z wymienio nych szlancz, z czego wynika, że Janukowicz szlancze te sporządził dla stemplowania zapalczyków.

## MOŁODECZAŃSKA

**— W TRYBACH MŁOCARNI.** W dn. 9 bm. Julia Poloz, lat 50, m-ka wsi Adamowicze, gm. mołodeczańskiej, zatrudniona przy mieleniu zboża u Tymofeusza Kształnego, wleś Szynury, dostała się przypadkowo w tryby młocarni i doznała ogólnego pokaleczenia. Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.

## BRZESKA

**— Sekcja gospodarza OZ N w Brześciu n/Bugiem** podjęła inicjatywę utworzenia w Brześciu instytucji kredytowej dla kupiectwa i rzemiosła. Prócz tego przystąpiono do zorganizowania Kasy Stefczyka oraz wydania informatora z uwzględnieniem wszystkich miejscowych placówek gospodarczych.

## Dar Ziemi Nowogrodzkiej dla armii



J. E. ks. biskup Niemira, sufragan diecezji pińskiej, błogosławi jeden z samolotów R. W. D. 8, ufundowanych przez społeczeństwo ziemi nowogrodzkiej.

**PROSZKI OD BÓLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH  
ZE ZNAKIEM FABRY  
**PSZCZOŁKA**  
Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

## WÓLKOWYSKA

**— Uroczysty obchód „Dnia Rezerwisty”.** W ub. niedzielę wraz z całą Polską w Wólkowsku bardzo uroczysto obchodzono „Dzień Rezerwisty”, w której to uroczystości wzięło liczny udział miejscowe społeczeństwo i wojsko z p. Wicestarystą Szczekółem i p. ppłk. Filipowiczem na czele.

W przeddzień uroczystości odbył się cap strzyk oddziałów Z. R. z orkiestrą oraz złożono wieńiec przed pomnikiem Wolności przez Zarząd Z. R. z Prezesem Zarz. Pow. p. Komskim na czele.

Świetlica Z. R. została przybrana zieloną i iluminowana. Przy placu Rynkowym wzniesiono bramę z napisem: „Czołem Rezerwistom”.

„Dzień Rezerwisty” rozpoczęło nabożeństwem odprawionym w kościele farnym, po którym zostało wygłoszone okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie przy ul. 3 Maja odbyła się defilada dzielnie prezentujących się oddziałów Z. R. Kół Wólkowskich i Biskupiec z orkiestrą pod dowództwem komendanta Z. R. Kola Wólkowsk p. T. Sleczyńskiego.

Po defiladzie piękne przemówienie wygłosił do rezerwistów z balkonu Magistratu wiceprezes Zarz. Pow. Z.—. R. i Wł. Horoch.

O godz. 11.45 na placu przed świetlicą Z. R. Prezes Zarządu Pow. Z. R. p. Wł. Kobzński odebrał ślubowanie od nowostępujących członków Kół Z. R. w Wólkowsku i Biskupicach oraz czł. Kola R. R. w Wólkowsku.

Ogółem ślubowanie złożyło przeszło 100 osób.

Następnie odbył się obiad żołnierski dla członków Z. R. oraz zaproszonych gości, w którym wzięło udział około 300 osób.

Podczas obiadu przygrywała orkiestra, zaś chór Z. R. odśpiewał szereg piosenek.

W miłym nastroju obiad przeciągnął się parę godzin. Wiwatom na cześć gości i władz Z. R. nie było końca.

Wieczorem w świetlicy Z. R. odbyła się zabawa taneczna.

Uroczystość „Dnia Rezerwisty” w Wólkowsku była jedną z najlepiej udanych.

## WÓŁOZYŃSKA

**— Strzelnica małokalibrowa** Polsk. Klubu Sport. w Wołozynie została zbudowana przez Klub Sport. przy pomocy Kom. P. P. w Wołozynie p. Kobetskiego Bolesława, który dał inicjatywę tej budowy i przy pewnej dotacji organizacyjnej Z. O. R., P. W. i W. F. Peczki. Budowę strzelnicy rozpoczęto w sierpniu 1936 r. Poświęcenie odbyło się 18 bm. w tymże roku w obecności starosty Wiesiołowskiego i plk. Frączka. Koszt budowy strzelnicy wyniósł 2 tys. złotych przy dużej pomocy posterunkowych P. P. w Wołozynie.

Dla propagandy sportu strzeleckiego z broni małokalibrowej odbędą się w najbliższej przyszłości zawody strzeleckie o wartościowe nagrody (100 zł. najwyższa nagroda). Udział będą mogli brać wszyscy oby watele za opłatą 1 zł. za jedną serię strzałów, składającą się z 10 naboł. Inicjatywę dał i realizuje ją Pol. Klub Sport. w Wołozynie.

## PIŃSKA

**— Rozpoczęto w Pińsku budowę pierwszej na Polesiu chłodni dla ryby eksportowej.** Chłodnia prawdopodobnie będzie oddana do użytku w końcu listopada rb.

# KRONIKA

## DIŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:  
 Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1);  
 Fów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25);  
 Miejska (Wileńska 23); Turgieła i Przedmiejska (Niemiecka 15); Wysockiego Wielka 8).  
 Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

**HOTEL „ST. GEORGES“**  
 W WILNIE  
 Pierwszorządny — Ceny przystępne  
 Telefony w pokojach

**Hotel EUROPEJSKI**  
 Pierwszorządny — Ceny przystępne.  
 Telefony w pokojach Winda osobowa

## URZĘDOWA.

— Dyrektor Lasów Państwowych w Wilnie p. Edward Szemioł wyjechał w dniu 12 bm. do Warszawy w sprawach służbowych.

## SPRAWY SZKOLNE.

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wilnie zawiadamia, że zapisy kandydatów na kursy (zakres 8 i 6 kl. dawnego typu) przyjmują się codziennie w lokalu gim. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Środa literacka w dniu 13 bm. poświęcona będzie teorii literatury. Prof. Manfred Kridl, którego ostatnią książką „Wstęp do badań literatury” wywołała ożywioną dyskusję w całej Polsce — wygłosi odczyt na temat „Z zagadnień teorii literatury”. Wstęp dla członków i wprowaźonych gości. Początek o godz. 20.15.

— Inauguracja Czwartków Dyskusyjnych w Z. P. O. K. Pierwszy powakacyjny Czwartek Dyskusyjny, na którym p. Maria Hillerowa będzie mówiła na temat: „Z zagadnień samorządowych”, odbędzie się dnia 14 października (czwartek) o godz. 8 punktualnie w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3.

Wszystkie członkinie Związku proszą o przybycie.

— T. Boy-Zeleński w Wilnie. Jutro, w czwartek dnia 14 bm. o godz. 9-ej wiecz. T. Boy-Zeleński wygłosi odczyt p. t. „Feminizm Moliere’a”, w związku z najbliższą premierą teatru „Uczone białogłowy”. Odczyt ten nie wątpliwie zainteresuje całe Wilno, zarówno osobą prelegenta jak i tematem zawsze żywym i aktualnym. Ceny miejsce propagandowe.

— Walne Zebranie Cechu Krawców Chrześcijań. 14 bm. o godz. 20-ej w lokalu własnym (ul. Bakszta 1) odbędzie się Walne Zebranie członków Cechu Krawców Chrześcijań w Wilnie z porządkiem dziennym: 1) Preliminarz budżetowy Cechu na 1938 rok, 2) Wolne wnioski.

## Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Z życia Wileńsk. Tow. Oplek nad Zwierzętami. Podajemy wszystkim do ogólnej wiadomości, iż lekarz weterynarii dr. Jan Użarowski z ramienia Towarzystwa w przyjmuje chore zwierzęta u siebie w domu przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 12—3 codziennie od godz. 15—17 oprócz niedziel i świąt.

## KONRAD TRANI

# ZEMSTA

Zmieniwszy powierzchowność, rozpoczął John włóczęgę po barach i lokalach tanecznych. Dużo czasu spędzał również w westybulach hotelowych. Liczył na to, że jeśli przyjaciel Gastona bawi jeszcze w Londynie, uda mu się tą drogą przydybać go najprędzej. W każdym razie był pewien, że zwierzyzna mu się nie wymknie!

W rzeczy samej, już na czwarty dzień cięń zameldował, że Gaston spotkał się z jegomościem, którego powierzchowność dokładnie odpowiada podanemu rysopisowi. Poszli obaj do eleganckiej winiarni, gdzie spędzili dwie godziny. Ze względu na skromny fundusz dyspozycyjny, cięń nie mógł im towarzyszyć i czekał cierpliwie na ulicy. Po wyjściu z winiarni nieznajomy odprowadził Gastona, poczem skinął na taksówkę i kazał się zawieźć do hotelu Greyhill. Portjer w Greyhill przywitał go jak starego bywalca, z czego można było wnosić, że Henri jest mieszkańcem hotelu lub przynajmniej przychodzi tam bardzo często.

— Mieszka w hotelu Greyhill? Bardzo zastanawiające, jak na biednego skrzypka z Paryża! — pomyślał John.

# Próbną pomnik Ad. Mickiewicza z tektury stanie w trzech punktach miasta

Ponieważ w Magistracie istnieje rozbieżność zdań co do tego, gdzie ma być ustawiony pomnik Adama Mickiewicza: czy obok placu Orzeszkowej, czy na ul. Ofiarnej, czy też w ogrodzie Bernardyńskim, Zarząd Miejski na odbytym wczoraj posiedzeniu postanowił wybudować z tektury 17-metrową makietę, imitującą

pomnik Kuny, i ustawić ją tytułem próby na okres 10 dni kolejno we wszystkich trzech branych pod uwagę miejscach.

Eksperyment ten da możliwość naocznie przekonać się, które z tych trzech miejsc najlepiej nadaje się do ustawienia pomnika.

# Wilno otrzyma wreszcie reprezentacyjny stadion sportowy

Magistrat m. Wilna postanowił przystąpić do realizacji projektu budowy trybuny sportowej na Piłomonicie. Ma to być stadion reprezentacyjny m. Wilna i

wojska, urządzony według najnowszych wymagań technicznych i sportowych. Fundusze na ten cel asygnuje częściowo wojsko, częściowo Fundusz Pracy.

# Ze st. posterunkowego podkomisarzem P. P.

Wśród sfer policyjnych i akademickich wielkie wrażenie wywołał fakt niedoczekanej nominacji. Nominację tę otrzymał p. Wierzbicki, st. posterunkowy wydziału śledczego w Wilnie.

Będąc funkcjonariuszem wydziału p. Wierzbicki studiował jednocześnie prawo na USB. Ostatnio skończył uniwersytet. W związku z pragmatyką policyjną, niższy funkcjonariusz P. P. z dyplomem uniwersyteckim winien jest otrzymać nominację na oficera. Ponieważ ze st. posterunkowego na oficera P. P. nominacja nie jest przewidywana, p. Wierzbicki musiał być zwolniony ze stanowiska. Nazajutrz jednak mianowany został podkomisarzem.

Nowomianowany podkomisarz otrzymał przydział do Krakowa, dokąd w tych dniach udaje się.

# Zajście na wydziale farmaceutycznym USB

Wczoraj na niektórych wydziałach U. S. B. doszło do starć między studentami na ile wyznaczania osobnych ławek dla Żydów. Znaczniejsze zajście miało miejsce na wydziale farmaceutycznym, gdzie studenci Żydzi zajęli miejsce po prawej stronie sali. Młodzież chrześcijańska usiłowała Żydów usunąć z ławek, gdy zaś ci protestowali, wyrzuciła Żydów w ogóle z sali.

Delegacja studentów Żydów interweniowała u władz uniwersyteckich.

# Aresztowanie międzynarodowego kieszonkowca

Wczoraj koło godz. 5 wiecz. właściciel jednej z linii autobusowych p. Szulski na stacji autobusów dalekobieżnych, mieszczącej się na pl. Orzeszkowej poczuł, że do jego kieszeni sięgnęła jakaś ręka. — Obejrzał się i spostrzegł szybko oddalającego się osobnika. Jednocześnie stwierdził brak 50 zł. banknotu. Okradziony zaalarmował policjanta, przy pomocy którego złodzieja ujęto. Był to znany międzynarodowy kieszonkowiec Werd.

## ZABAWY.

— „Czarna Kawa — Dancing — Bridż” w Polskim Czerwonym Krzyżu. Tradycyjnym zwyczajem Oddział P. C. K. m. Wilna urzędza w dniu 30 października rb. w Oficerskim Kasynie Garnizonowym „Czarną Kawę — Dancing — Bridż”, cały dochód z której przeznaczają się na Pogotowie Sanitarne PCK.

# Wszystko dla niej...

Jest taka stara rosyjska piosenka kabaretowa, której refrain brzmi: „Wszystko dla niej, dla butylki mojej...”.

Refrain ten powinni obecnie zaśpiewać śledzący na kratkami aresztu centralnego trzej młodzi wilanianie Henryk Korniej, Aleksander Judkiewicz i Józef Tietaniec.

Znalazszy się wczoraj na „mieliźnie” t. zn. bez grosza przy duszy, a posiadając jednocześnie nieprzepartą chęć uraczenia się monopolówką, „trzej muskietierowcy” skądś zdobyli fałszywą 10 zł. monetę i ruszyli na miasto w nadziei, że da się jakoś fałszyfikat wpechnąć, a przy okazji uraczyć się „wybrówką”.

Nadzieje zawiodły. Fałszywa 10 złotych przyniosła im same zmartwienia. Wpierw udał się na próbę Henryk Korniej. Od niego monety nie przyjęto. Wówczas udał się na zwidy Aleksander Judkiewicz — z tym samym wynikiem. Wreszcie ruszył na miasto Józef Tietaniec, który... został zatrzymany na gorącym uczynku usiłowania puszczania w obieg fałszywej 10 zł. monety.

Po nitce do kłębka i cała paczka znalazła się za kratkami.

I „butylki” nie było i nieprzyjemności dużo.

**Rutynowany MUZYKI NAUCZYCIEL**  
 udziela lekcji gry na fortepianie  
 — Ceny przystępne —  
 ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4—6 dp.

# Umorzenie dochodzenia w sprawie zajść na plaży Werkowskiej

Jak się dowiadujemy, wiceprokurator na miasto Wilno, p. Kawecki umorzył dochodzenie w sprawie zajścia na plaży Werkowskiej, gdzie w swoim czasie, jak wiadomo, doszło do starcia pomiędzy plażowiczami Żydami, a łódkarzami, przy czym jeden z łódkarzy, niejaki Soroka, został postrzelony w nogę.

Pod zarzutem zranienia Soroki wytoczone zostało dochodzenie przeciwko synowi redaktora gazety „Wilner Tog” Saulowi Rejziniowi.

Wczoraj Rejzin otrzymał powiadomienie, że dochodzenie zostało umorzone.

# Za obrazę Narodu Polskiego

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę 18-letniego Mejera Lukmana, skazanego przez Sąd I Instancji na 5 miesięcy aresztu za obrazę narodu polskiego.

Sąd zatwierdził wyrok I Instancji, zawieszając jedynie wykonanie kary. (c).

# TEATR I MUZYKA

## Teatr Miejski na Pohulance.

— Dwa ostatnie przedstawienia „Lato w Nohant”. Dziś, w środę dnia 13 bm. o godz. 8.15 wiecz. przedostatnie przedstawienie świetnej komedii J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”. Jutro, w czwartek dn. 14 październik ostatnie przedstawienie „Lato w Nohant” o godz. 6.15 wiecz.

— Najbliższa premiera Teatru Miejskiego. Kierownictwo teatru kończy już ostatnie przygotowania do nowej premiery, którą będzie jedno z najwybitniejszych arcydzieł — komedia Moliere’a „Uczone białogłowy”. Komedia ta dzisiaj tak aktualna zawiera wiec nie prawdy domu i rodziny. W roli Chryzala — wystąpi po raz pierwszy w Wilnie, p. Roman Jaglarz. Utwór przygotowują pp.: Dr. J. Orda, S. Szeligowska, K. i J. Golusowie, i M. Szpakiewicz. Premiera zapowiedziana jest na sobotę dnia 16 października.

## Teatr Muzyczny „Lutnia”.

— Wiedeńska Krew” po cenach zniżonych. Dziś po raz ostatni operetka Jana Straussa „Wiedeńska Krew”.

— Jutro w czwartek z powodu próby generalnej premiery operetki „Kwiat Hawaju” przedstawienie zawieszono.

— Jubileusz Teatru Muzycznego „Lutnia”. W piątek 15 bm. Teatr Muzyczny „Lutnia” rozpoczyna szósty rok swej działalności. Dla obchodu tego święta, kierownictwo wybrało przepiękną operetkę kompozytora op. „Wiktorii i jej huzar” Pawła Abrahama „Kwiat Hawaju”, nad realizacją której praca trwa już od kilku tygodni, przy udziale całego ze spółu pod reżyserią K. Wyrwicz-Wichrowskiego i kierownictwem muzycznym Stanisława Dziegielewskiego, dotychczasowego kapelmistrza opery i operetki poznańskich.

— Przedstawienie dla dzieci i młodzieży w „Lutni” rozpocznie baśń z czasów legendarnych Polski „Legenda o Płaście” Kazimierza Jeżewskiego.

— Jan Ciepliński w Wilnie. Jan Ciepliński przyjeżdża ze sławnym zespołem walcowym, z którego wyróżnić należy Złutę Buczyńską i Jadwigę Hryniewicką laureatki międzynarodowych konkursów tańca w Wiedniu.

## Teatr „Nowości”.

— Dziś nowa wiersza rewiu p. t. „Atak na Wilno”. Udział biorze cały zespół artystyczny oraz nowozaangażowane trio akrobatyczne Blums — t. zw. „trzech diabłów”. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz. Ceny miejsc propagandowe. Cały bal kon 25 gr., parter od 54 gr.

## DZIŚ GRA MISZA ELMAN W WILNIE.

Po wielkich sukcesach w krajach nadbałtyckich przejeżdżam do Warszawy, gdzie nie bawem ma zainaugurować sezon koncertowy (Filharmonia Warszawska) mistrz skrzy piec Misza Elman wystąpi i w Wilnie dziś jedyny raz.

Koncert odbędzie się o godz. 8.30 wiecz., w sali kina „Mars”.

Fenomenalny artysta wykona na skrzypcach Stradivarius’a następujące utwory: Sonata d-dur A. Haendsa, sonata A-dur (kreutzerowska) Beethovena, koncert Mendelschona, nocturne Chopina W. Wilhelmi, tanciec hiszpański M. de Falla, ballada i polo nez Vieuxtemps.

Przy fortepianie Włodzimierz Padwa. Pozostałe bilety (od 2-eh zł.) sprzedaje kasa kina „Mars” od godz. 12.

— „Czar cyganerii” w kinie „Pan”. Dziś premiera najspanialszego filmu „Czar Cyganerii” w którym występują dwie gwiazdy pierwszej wielkości Marta Eggerth i Jan Kiepura.

Do „Kurjera Wileńskiego”  
**NEKROLOGI, OGŁOSZENIA**  
 i WSZELKIE KOMUNIKATY  
 po cenach bardzo tanich i na warunkach spec. ulgowych przyjmuje  
**Biuro Ogłoszeń**  
**Stefana Grabowskiego**  
 w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82  
 Kosztorysy na żądanie.

# RADIO

ŚRODA, dnia 15 października 1937 r.

6.15 — Pieśń por.; 6.20 — Gimnastyka; 6.40 — Muzyka; 7.00 — Dziennik por.; 7.15 — Muzyka z płyt; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10 — Przerwa; 11.15 — Audycja dla szkół; 11.40 — Z wiośkich oper; 11.57 — Sygnał czasu; 12.03 — Audycja południowa; 13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 — Chwilka litewska; 13.15 — Muzyka popularna; 14.25 — „Cham” nowela Elizy Orzeszkowej; 14.35 — Rewellersi murzyńscy; 14.40 — Audycja konkursowa Zw. KKO; 14.45 — Przerwa; 15.00 — Wiadomości gospodarcze; 15.45 — „Chwilka pytań” pogadanka dla dzieci; 16.00 — Uczmy się mówić — aud.; 16.15 — Z twórczości Władysława Zeleńskiego — koncert kameralny; 16.50 — Pogadanka; 17.00 — „Bateria” — obraz batalistyczny; 19.20 — Pieśni ludowe w wyk. Chóru chłopców; 19.35 — „Wartości pozytywne pesymizmu” — odczyt; 19.50 — Pogadanka; 20.00 — Koncert ze słowem wstęp. W. Szudzińskiego; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Pogadanka; 21.00 — Koncert Chopinowski w wyk. Z. Drzewieckiego; 21.45 — Kwadrans po czej „Piękno mowy polskiej”; 22.00 — Muzyka do utworów Szekspira; 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy; 23.00 — Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 14 października 1937 r.

6.15: Pieśń. 6.20: Gimnastyka. 6.40: Muzyka. 7.00: Dziennik por. 7.15: Muzyka. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.15: Przerwa. 11.15: Poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40: Bizet: Suita z op. „Dziwczę z Perth”. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja połudn. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05: „Myśli po wakacjach” audycja dla kobiet W. Mackiewiczowej. 13.15: Koncert żywe. 14.25: „Cham” nowela E. Orzeszkowej. 14.35: Melodie filmowe. 14.45—15.30: Przerwa. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.45: Rzmowa muzyka z młodzieżą. 16.15: Melodie popularne. 16.50: Pogadanka. 17.00: „Wiedza i książka” — reportaż. 17.15: Utwory Schumann na klarnet i altówkę. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Wiad. sportowe. 18.10: Mała skrzyneczka dla dzieci miejskich — prowadzi Ciocia Hala. 18.20: Popularne utwory fortepianowe Karola Szymanowskiego w wyk. Fanny Krewer. 18.40: „Z bocianami do Egiptu” — pog. dr. Z. Fedorowicza. 18.50: Program na piątek. 18.50: Wil. wiad. sportowe. 19.00: Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Gość” — słuchowisko. 19.30: Pieśni w wykonaniu Stanisława Pieczory. 19.50: Pogadanka. 20.00: Koncert rozrywkowy — weseli marynarze. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55—21.00: Przerwa. 21.00: Koncert Symfoniczny poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego w wyk. Orkiestry Symfonicznej z udz. Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Transmisja z Paryża. Ok. 22.: W przelocie z mojego warsztatu — szkic literacki wygl. Wanda Dobaczewska. 22.50: Ostatnie wiadomości. 23.00: Tańczymy. 23.30: Zakończenie.

# Wiadomości radiowe

## O UNIWERSYTECIE LUDOWYM NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Jakie są zadania, jak postępują prace Uniwersytetu Ludowego na Wileńszczyźnie — dowiedzą się radiostuchacze z pogadanki Stanisława Szantera we środę 13 bm. o godz. 18.10.

## WESELE NA ZAMKU DOLNYM.

W barwnej, pełnej przepychu almo sferze polskiego renesansu odbyło się na wileńskim Zamku Dolnym wesele siostry Zygmunta Augusta, Katarzyny Jagiellonki z Janem Finlandzkim. Odtworzone ono zostanie w słuchowisku radiowym pod powyższym tytułem pióra Wandy Achremowiczowej, nadane zaś zostanie we środę, 13 bm. o godz. 18.20.

(D. C. N.)

W ten sposób największa trudność została pokonana. Wszystko inne poszło jak z płatka. Następnego ranka Szczurek ułokował się naprzeciw hotelu i czatował na Henri’ego. Kiedy wreszcie skrzypek wyszedł i znalazł się w odległości kilkudziesięciu kroków od budynku hotelowego, Szczurek różnym krokiem udał się w kierunku łóży portiera.

— Pan, który wyszedł przed trzema minutami z hotelu, brunet średniego wzrostu, zdaje się, że cudzoziemiec, zgubił tę książkę — powiedział, wręczając portjerowi tom w żółtej okładce. Był to jakiś francuski romans bulwarowy, specjalnie na tę okazję przez Szczurka nabyty.

— Bardzo możliwe, że ta książka należy do hrabiego Gozzi. To Francuz — odparł portjer. — Niech pan zostawi ją u mnie.

— Proszę bardzo — rzekł John z gotowością i skłoniwszy się uprzejmie, wyszedł na ulicę. Tak więc skrzypek Henri nazywał się hrabia Gozzi. Dziwne rzeczy dzieją się na świecie!

Odtąd Szczurek ani na chwilę nie spuścił z oka podejrzanego „hrabiego”. Oddzielnego obserwatora przydzielono kamerdynerowi Henri’ego. Ale Piotr był wytrawnym fachowcem i natychmiast dostrzegł, że jest inwigilowany przez ciemnowłosego chłopaka o twarzy nie wzbudzającej zbytniego zaufania. Koniec końców okazało się, że cięń przydzielony Piotrowi nie potrafi powiedzieć nic interesującego. Natu-

ralnie, nie zdradził się przed Szczurkiem, że przynajmniej dziesięć razy w ciągu dnia stracił z oczu powierzzonego swej opiece człowieka. Biedny chłopak odniósł z tego wszystkiego jedną jedyną korzyść. mianowicie dowiedział się o kilkunastu nowych domach przechodnich swego rodzinnego miasta Londynu i stwierdził, że na niektórych dworcach kolei podziemnej nawet tuzin takich jak on cieniów nie upiłowałby jednego spryciarza.

Piotr tymczasem triumfował na całej linii. W ciągu kilku dni udało mu się odsprzedać dwie trzecie kamieni. Znalazł przytem jeszcze czas, żeby zainteresować się bliżej kompanją Rudego Billa. Szczurka widział zaledwie raz i to — bardzo przelotnie. Mimo to twarz jego nie przypadła mu do gustu!

John zaniedbał się w innych zajęciach, poświęcając cały dzień niemal Henri’emu. Pewnego dnia ujrzał na Highgate Road scenę, która bardzo go zastanowiła. Hrabia Gozzi uklonił się lekko jakimś baczystemu jegomości, który na jego widok przystanął i odwrócił się lekceważąco. Na twarzy jego odmalowała się pogarda i wściekłość. Był to rasowy Anglik o czerwonej, brutalnej twarzy. Człowiek przyzwyczajony do rozkazywania. Niezwykle pewny siebie. Wszystko to zdołał zaobserwować John w ciągu niespełna minuty!

## Kurjer Sportowy

### Bokserzy Gniezna w Wilnie

Jesteśmy w przededniu otwarcia sezonu bokserkiego Elektritu. W niedzielę 17 października odbędzie się w Wilnie ciekawe spotkanie między drużyną Sokola z Grudziądza, a bokserami Elektritu wileńskiego.

Mecz odbędzie się o godzinie 12 m. 30 w sali Teatru „Nowości“ przy ul. Ludwiarńskiej 4.

Bardzo dobrze stało się, że Elektrit drużyną swoją wzmocnił Lendzinem z AZS, który rozegra pierwszy swój mecz w tym sezonie. Jesteśmy pewni, że popularny bokser wileński odniesie zdecydowane zwycięstwo nad mistrzem Gniezna Nachowiakiem, który posiada już 67 rozegranych spotkań. Poszczególne kluby wileńskie organizujące spotkania międzyklubowe powinny pójść za przykładem Elektritu i wypożyczać Lendzina, żeby ten miał jak najwięcej spotkań z obcymi zawodnikami. Wówczas będzie mógł znaleźć się w dobrej formie, a jako najlepszy pięściarz Wilna bronić swego tytułu w pojedynkach tak ciekawych, jak z Betholcem, Sobkowiakiem, czy z Bańkiewiczem.

Weźmie on udział w meczu, ale do spotkań tych musi dojść, bo inaczej Lendzin zostanie tylko wielkością prowincjonalną.

Wracamy jednak do niedzielnego meczu. Składy drużyn przedstawiają się następująco, przy czym na pierwszym miejscu stawiamy zawodników wileńskich:

**Waga musza** Lendzin spotka się jak już wspomnieliśmy z Nachowiakiem.

**Waga kogucia** Bagiński rozegra ciekawy pojedynek z Rzymskim wicemistrzem młodzików Wielkopolski, Bagiński, jeżeli potrafi opanować technikę i być bardziej agresywnym niż dotychczas, powinien zwyciężyć.

**Waga piórkowa** (pierwsze spotkanie) Kulesza walczyć będzie z Zamiarą, który uchodzi za doskonałego technika, za boksera wytrzymałego i ambitnego. Kulesza opuścił na

stałe szeregi pięściarzy AZS. Przeniósł się do Elektritu. Będzie to jego pierwszy mecz w barwach nowoobranego klubu sportowego.

**Waga piórkowa** (drugie spotkanie) Krasnopiórów rozegra mecz ze Strzeleckim.

**Waga lekka** Sazanow spotka się z Kowalskim mistrzem pierwszego kroku bokserkiego Gniezna.

**Waga półśrednia** Iwański walczyć będzie z Szkaplewiczem, mistrzem Gniezna.

**Waga średnia** Unten będzie miał za przeciwnika Niedzielskiego, stałego reprezentanta Gniezna.

**Waga średnia** (spotkanie drugie) Peliksz rozegra mecz ze Stolarczykiem.

Ogółem mieć będziemy osiem walk z tym, że nie będzie spotkań w wagach ostatnich, to znaczy półciężkiej i ciężkiej, ale dodatkowe spotkania dojdą w piórkowej i średniej. Reprezentacja Elektritu jest bardzo silna. Przede wszystkim uwagę zwrócić trzeba na: Lendzina, Bagińskiego, Kuleszę, Iwańskiego i Untona. Ci zawodnicy powinni wygrać. W punktacji ogólnej mecz zakończy się nie wątpliwie sukcesem pięściarzy wileńskich.

Będzie to pierwszy mecz w tym sezonie z zawodnikami przyjezdnymi. Apelujemy do organizatorów, żeby dołożyli wszelkich starań, by otwarcie sezonu wypadło dobrze, jak pod względem sportowym tak też i organizacyjnym. Punktualność, porządek na sali i gentelmeńska walka — to są zasady, które muszą być zawsze przestrzegane.

Na marginesie zapowiedzi niedzielnego meczu komunikujemy, że do Wilna mają być sprowadzeni pięściarze Gwiazdy Warszawskiej na czele z Rotholcem. Spotkanie odbędzie się zapewne dopiero w przyszłym miesiącu.

Biorąc pod uwagę, że w tym roku zawodnicy wileńscy rozpoczęli stosunkowo wczesnie trening, należy przypuścić, że znajdują się w dobrej formie.

## Zajście w Urzędzie Skarbowym

### Interesant chciał zastrzelić naczelnika

W ubiegłą sobotę lokal 5 urzędu skarbowego przy ul. Jeruzolimskiej nr 25 w Warszawie był widownią niezwykłego zajścia.

Około godz. 11 do urzędu przyszedł jakiś silnie podniecony interesant i w kategoryczny sposób zażądał widzenia się z naczelnikiem urzędu, Burgrafem. Po kilkunastu minutach wszedł do gabinetu naczelnika, z którym wszczął rozmowę na temat zbyt wysoko wymierzonych mu podatków.

W pewnej chwili interesant, którym okazał się właściciel przedsiębiorstwa przy ul. Marszałkowskiej nr 108, Moszczyński, zaczął się awanturować i, wstawszy z krzesła, nagłym ruchem wyjął rewolwer, grożąc naczelnikowi zabójstwem.

Na wszczęły alarm nadbiegli pracownicy i Moszczyńskiego obezwładnili. Wezwany policjant pod zarzutem usiłowania zabójstwa aresztował krewkiego interesanta.

## Dyrektor banku w Poznaniu skazany na 15 lat więzienia

Poznański Sąd Okręgowy ogłosił wyrok skazujący b. dyrektora Banku Właścicieli Nieruchomości, Kazimierza Bierowskiego, na 15 lat i 4 miesiące więzienia za 19 przestępstw popełnionych w okresie jego urzędowania. Na mocy amnestii

karę zredukowano do 5 i pół lat więzienia.

Współoskarżony Stanisław Piotrowski skazany został na 1 i pół roku więzienia, oraz Wacław Wrześniewicz na 1 rok więzienia.

## SALA MIEJSKA (Kino „Mars“), Ostrobramska 5

DZIŚ w środę o g. 8.30 wiecz. **Jedyny KONCERT Miszy Elmana** Przy fortepianie **W. Padwa**. Szczegóły w programach. Pozostałe bilety (od 2 zł.) od godz. 12-ej do nabycia w kasie kina „Mars“

**CASINO** DZIŚ **Joan CRAWFORD** William Powel, Robert Montgomery i inni w najpiękniejszym filmie sezonu **KONIEC Pani CHENEY** Reżyseria: Ryszard Bolesławski. Początek seansów o godz. 4-ej

**HELIOS** Wielki film wielkiego reż. **Hathaway**. Ulubieniec wszystkich **GARY COOPER** w najnowszym ar-wdziele **KAPITAN TAYLOR** **DUSZE NA MORZU** W pozostałych rolach: **Henry Wilcoxon** („Kleopatra“) i **Frances Dee**. **Hańba XIX stulecia**—handel niewolnikami. Tragiczna miłość. Pożar okrętu na pełnym morzu. Nad program: **At. kol. i aktualia**

**Kino MARS** Dziś osatni dzień **DROGA DO RIO** /tutro premiera **DIABŁY WYBRZEŻY** W roli głównej **Victor Mc Laglen**

**POLSKIE KINO ŚWIATOWID** **TAJEMNICA TWIERDZY PIETROPAWŁOWSKIEJ** W potężnym filmie p. t. **Madame Lenox** Polska kurierka w szponach carskiej ochrony z twierdzy. W rol. główn. **Renata Muller, Georg Aleksander, Paul Otto** i inni.

## B. dyrektor „Baty“ pod zarzutem sprzeniewierzenia 37 tys. zł.

Na ławie oskarżonych zasiadł w Sądzie Okręgowym w Warszawie b. dyrektor działu sprzedaży pneumatyków firmy „Bata“, Fryderyk Moretzky, czeski Żyd, pod zarzutem sprzeniewierzenia 37.000 złotych z pieniędzy firmy.

Moretzky mając powierzoną sobie sprzedaż dętek i opon samochodowych rozwinął handel na własną rękę sprze-

dając towary po bardzo niskiej cenie. Pieniądze zatrzymywał dla siebie.

Nadużycia ciągnęły się przez czas dłuższy i wykryto je dopiero po długotrwałej lustracji, jaką przeprowadził specjalny delegat centrali, zaniepokojonej słym spadkiem obrotów w wydziale pneumatyków.

## Legat dla wdowy po Drzymale tworzą samorządy Wielkopolskie

Poznański urząd wojewódzki zwrócił się do poszczególnych samorządów miejskich o wyasygnowanie pewnej kwoty na stworzenie legatu dla wdowy po Michale Drzymale. Z legatu tego Józefa Drzymała miałyby mieć zapewnione dożywotnie utrzymanie, a po jej śmierci z reszty zbudowano by pomnik

lub mauzoleum.

Jako pierwsza wpłynęła uchwała rady miejskiej w Bydgoszczy, która wyasygnowała na fundusz legatowy kwotę 1000 zł. z tym, że gdyby samorządy miejskie nie przyznały odpowiedniej sumy, Bydgoszcz sama wzięłaby na siebie sfinansowanie tej sprawy.

**PREMIERA!**

Najspanialszy film tegorocznej produkcji świata.

Jedyny film, w którym występują dwie gwiazdy pierwszej wielkości.

# Marta EGGERTH i Jan KIEPURA

w fitmie

## CZAR CYGANERII

Nieśmiertelna pieśń miłości.

Stwierdzamy — to jest

### FILM POTĘGA.

Film sprowadzony do Wilna bezpośrednio po światowej premierze w Wiedniu, która odbyła się pod protektoratem kancl. Dr. Schuschninga w obecności rządu i dyplomacji

oraz

### JANA KIEPURY I JEGO MAŁŻONKI

Prosimy na początki seansów

**punktualnie: 4—6—8.10—10.20**

Passepartout nieważne.

## KINA I FILMY

**KAPITAN TAYLOR** (kino Helios).

„Hańba XIX stulecia — handel niewolnikami“. Temu właśnie film jest poświęcony. Nie byłby, oczywiście, filmem, gdyby nie wpleciono w dzieje korsarskie aż dwu „wzruszających“ miłości.

Jasne: motywy fabuły mogą się nie raz powtarzać, chodzi tylko o inność w ich przeprowadzeniu filmowym. Temu filmowi można wystawić dobrą cenzurkę: szereg dramatycznych, umniejszających epizodów, „pewność ręki“ w operowaniu łudami, czystość zdjęć — oto walory filmu do których jeszcze dodać należy doskonałą grę artystów.

Melodyjna i przyjemnie kolorowa krótkometrażówka. **PAT** jak to **PAT**. Ani dobry ani zły. Przyzwyczajaliśmy się do niego. Najczęściej jako do malum necessarium.

„**KONIEC PANI CHENEY**“ (kino Casino).

Film reżyserii zapomnianego Ryszarda Bolesławskiego. — Pani Cheney (Joan Crawford) jest przez swoich kolegów po fachu — bandytów zmuszona do następującego czynu: ma zdobyć pozycję towarzyską w Anglii a z tym drogiocen nie perły. Wszystko byłoby w porządku, lecz zakochuje się w przystojnym lordzie Robercie Montgomerym. To też rozwiązanie nie sprawia szajce zadowolenia: miłość zwycięża, po perłach tylko ślinka daremnego pożądania.

Gra artystów dobra. Ładne zdjęcia. Całość dzielnie dopełnia **PAT**. Gwizdano zrzadka.

## Zmarł teść Kiepury

W dniu 7 bm. zmarł w Ameryce ojciec Marly Egger-Kiepurowej, teść naszego znakomitego śpiewaka, Paweł Eggerth.

Na nekrologach, które ukazały się w Niemczech, podpisane są, oprócz p. Kiepurowej, dwie jej siostry, Berta i Tilly.

Paweł Eggerth z zawodu kupiec od dwóch lat mieszkał stale w Kalifornii.

## Fryzjer obmył twarz... ka balem

W Zakładzie fryzjerskim przy ul. Pożnańskiej 26 w Warszawie gołił się 29-letni Bronisław Paździk (Szczęśliwice).

Po ukończeniu zabiegu, subiekt fryzjerski obmył mu twarz zamiast wodą kolońską — kwasem karbolowym. Ofierze fatalnej pomyłki pomocy udzielił lekarz w ambulatorium Pogotowia, stwierdzając poparzenie twarzy.

## WĘGIEL

górnolaski pierwszorzęd. jakości

koncernu „PROGRES“, Katowice wagonowo i tonowo w szczególności zamkniętych i zapłombowanych wozach poleca firma

**M. DEULL** Spadkobiercy Sp. Kom. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811. Bocznicą własną i składy: Kijowska 8 tel. 599. — Waga gwarantowana. Ceny konkurencyjne.

## DGNISKO STRADIWARI

Fascynujący film p. t. W rolach głównych: **Gustaw Frochlich, Sybille Schmitz, Albart Schoenhals** Nad program **UROZMAICONE DODATKI**. Początek seans. o 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej.

## Zmiana opakowania proszków z kogutkiem

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Odbiorców proszków „Migrene - Nerwozin“ z KOGUTKIEM, że chcąc im dać takowe w wykonaniu najbardziej higienicznym, bez dotyku rąk ludzkich, a całkowicie wytworzonych mechanicznie, STOPNIOWO wprowadzamy przekształcenie w nowym opakowaniu w torebkach higienicznych.

Obecnie znajdują się w sprzedaży proszki z KOGUTKIEM w dotychczasowym opakowaniu i NOWE w TOREBKACH.

Upraszamy prosimy o odnośnienie się z ZIPEŁNYM ZAUFANIEM do nowego opakowania (W TOREBKACH), gdyż skład proszków NIE ULEGŁ ZMIANIE. Po zużyciu starego opakowania proszki „Migrene-Nerwozin“ z KOGUTKIEM będą wytwarzane TYLKO w higienicznych TOREBKACH.

Mokotowska Fabr. Chem.-Farm. Adolf Gasecki i Synowie S. A. w Warszawie.

## LEKARZE

DOKTOR MED.

**J. Piotrowicz-Jurczenkowa** Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR

**Zeldowicz** Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

**Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

DOKTOR

**Wolfson** Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Wileńska 7, tel. 10—67. Przyjmuje codzień od 5—8, w niedzielę od 9—12.

DOKTOR

**Zaurman** Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe Szopena 3, tel. 20-74. Przyjmuje w godzinach od 12—2 i od 4—8.

## AKUSZERKI

AKUSZERKA

**Maria Laknerowa** Przyjmuje od godz. 9-ej rano do 8-12, 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba i Siuskiego 5—16 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA

**Smiałowska** oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

AKUSZERKA

**M. Brzezina** masaż leczniczy i elektryczna. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

## Handel i Przemysł

**CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH** — Wilno, Zawalna 28, tel. 21—48, to Twój najlepszy doradca fachowy. Przyjmujemy zamówienia na drzewka owocowe.

## Kupno i sprzedaż

**PLAC POD BUDOWĘ**, do sprzedania, 4000 m. kw., ul. Fabryczna 28, (Żłobek im. Maryi). Wiadomość na miejscu.

**SPRZEDAŻ** (bez odstęp.) świetnie prosperujący sklep spożywczy - wódczany. Poważni reflektanci zgłoszą się Wileńska 22 m. 25.

## LOKALE

**MIESZKANIE** 3-ch pokojowe, ze wszelkimi wygodami, pokój dla służby, na piętrze wolne od podatku, do wynajęcia od 1-go listopada. Witoldowa 35a m. 5.

## RÓŻNE

**KONCESJE** wódczany z restauracją otrzymał oficer rezerwy i poszukuje fachowego współnika z gotówką minimum 1500 zł. Punkt najlepszy. Dokładne oferty do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

**ZGUBIONA** książeczka wojskowa wydana przez PKU Kraków na imię Józefa Kubica, unieważnia się.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachunk. 1, Wilno 1 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

**Oddziały:** Nowogródek, ul. Kościelna 4 Lida, ul. Górniańska 8 Baranowicze, ul. Staszica 13 **Przedstawiciele:** Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

**CENA PRENUMERATY** miesięcznie: z odnoscieniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17.—19.